Nr 57. Kraków, Piątek 9 Marca 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii. Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes. J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 8 marca.

Ustawa o katechetach przejdzie w Izbie już bez trudności. Komitet wykonawczy prawicy postanowił bowiem odstąpić od swojego zastrzeżenia, a zamiast paragrafu, czyniącego wejście w życie ustawy zawisłem od wydania ustaw krajowych, proponuje zwyczajną klauzulę wykonawczą. W ten sposób odpadną wnioski większości i mniejszości, a ministerstwo będzie mogło w 45 dni po ogłoszeniu ustawy wprowadzić w życie te jej postanowienia, które nie są zawisłe od uchwał sejmowych, lub też w myśl żądań prawicy wprowadzić całą ustawę w życie dopiero wtedy, gdy odnośne ustawy krajowe uchwalonemi zostaną.

Porta zastosowała się, jak już wiadomo, do życzeń Rosyi, pod naciskiem wywieranym przez posła niemieckiego, i przesłała Stambułowowi, jako reprezentantowi obecnego rządu bułgarskiego, oświadczenie, że panowanie księcia Koburgskiego nad Bułgaryą nie jest legalnem.

Dalszy przebieg sprawy bułgarskiej zależeć będzie najpierw od tego, jak oświadczenie to przyjętem zostanie przez rząd i lud bułgarski. O ile z dotychczasowych manifestacyj wnosić można było, oświadczenie to pozostać powinno bez bezpośredniego skutku.

Jakby na dane hasło usiłuje wprawdzie organ Karawełowa *Trnowska Konstytucya*, który zaraz na drugi dzień po wysłaniu notyfikacyj Porty się ukazał, łudzić Bułgarów świetnemi widokami. Zaklina on ich, aby pomni, że Rosya krwią swą i wielkiemi ofiarami ich wyzwoliła, uważali ją za świętość i ideał i nie zamieniali szacunku, należącego się jej wspaniałomyślności, na wątpliwą przyjaźń dla nienasyconej Austryi, która już kilka dystryktów bułgarskich pochłonęła. Nie zapominajcie o losie, jaki spotkał Bośnię i o tem, jaki jeszcze czeka Macedonię. Ideałem Rosyi jest: „Macedonia dla Bułgarów!“ — hasłem Austryi: „Macedonia, to moja droga do morza!“

Z Petersburga nadchodzą, jak nam już wczoraj donoszono, wiadomości, że tam wzmaga się coraz więcej usposobienie pokojowe, lecz że wymagają koniecznie w sprawie bułgarskiej moralnego zadośćuczynienia.

Znaczącym w tej chwili jest telegram, jaki *N. Fr. Presse* odebrała wczoraj z Rzymu. „Anglia, Austrya i Włochy, donoszą w nim, nie uczyniły żadnego kroku, aby wpłynąć na decyzyę Porty co do ogłoszenia nielegalności rządów księcia Koburgskiego. Gotowe one są natomiast, jak utrzymują w tutejszych kołach politycznych, popierać dalsze kroki rosyjskie, jeżeli zmierzać będą do pokojowego załatwienia sprawy bułgarskiej, nie przystaną jednak na żadną przeciw Bułgaryi wymierzoną materyalną akcyę, jakąby może na obecnych oświadczeniach Porty oprzeć zamierzano.“

Rząd bułgarski miał oświadczyć reprezentantom kilku mocarstw w Zofii, jeszcze przed nadejściem notyfikacyi tureckiej, że w razie, gdyby nadejść miała, przyjmie ją tylko do wiadomości i zostawi bez wszelkiej odpowiedzi, wszelkim zaś krokom, któreby znaczenie egzekucyjne mieć mogły, oprze się stanowczo.

Saadulah basza, poseł turecki w Wiedniu, zawiadomił wczoraj w południe hr. Kalnokiego o przesłaniu notyfikacyi tureckiej do Zofii. Notyfikacya ta, jak donoszą z Konstantynopola do *Polit. Corr.*, ogranicza się do samego oświadczenia, że stanowisko ks. Ferdynanda w Zofii jest nielegalnem, nie dołączając do tego żadnego żądania.

W dyplomatycznych kołach konstantynopolitańskich nie przypuszczają, aby z notyfikacyi tej wynikły bezpośrednio jakiekolwiek następstwa i przypuszczają, jak donoszą dalej do *Polit. Corr.*, że Rosya wystąpi teraz z nowemi projektami.

Fremdenblatt podał wczoraj następujące *communiqué*:

„W dziennikach francuskich rozszerzano w ostatnich czasach tendencyjnie wieść, którą i wiedeńskie dzienniki powtórzyły, jakoby tak Austro-Węgry, jak i Niemcy tajemną umowę względem stanowiska Papieża w Rzymie zawarły. Chociaż już kilkakrotnie dawane były urzędowe objaśnienia względem układów istniejących między Włochami, Austro-Węgrami i Niemcami, które jedynie utrzymanie pokoju i odparcie obcych zaczepek mają na celu, z czego już dostatecznie wynika, że przypuszczenie, jakoby także stosunku Włoch do Watykanu dotyczyły, nie może mieć miejsca, uważamy jednak za stosowne: ogłosić te wieści, na podstawie informacyj, zasięgniętych z autentycznego źródła, jako tendencyjnie zmyślone i żadnej faktycznej niemające podstawy.“

Wiadomości, nadchodzące z Berlina, obudzają obawę, że dni cesarza Wilhelma są już policzone. Wczoraj miał wrócić do Berlina książę Wilhelm, który już od listopada r. 1887 posiada rozkaz gabinetowy, czyniący go zastępcą cesarza, i któremu, jak to już wiadomo, przydani zostali radcy referenci: Gneist do spraw prawno-politycznych, von Brandenstein do spraw administracyjnych, jenerał-major v. Wittich do spraw wojskowych.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Paryż 4 marca.

(*J. Z.*) Koniec zimy nie bardzo wesoły w Paryżu. Mróz i śnieg przypominają nam despotyczną Rosyę, tyle dziś sympatyzującą z urzędową a socyalistyczną i republikańską Francyą. Śnieg przerwał komunikacyę z Włochami przez Alpy, kładąc swoje *embargo* na ostatnie pociągi towarowe, jakie te dwa państwa wymieniały podług cen traktatu handlowego, który je zobowiązywał do 1-go marca. Dziś zaczęła się wojna cłowa w oczekiwaniu innej, której reżyserem chce być p. Bismark ojciec, podczas kiedy jego syn hr. Herbert Bismark odbywa enigmatyczną podróż do Londynu, dając wiele do myślenia z przybliżającą się wiosną, grożącą pokojowi świata.

Wolne a straszne konanie księcia Następcy tronu niemieckiego w San Remo, jest jak gdyby *substratum* ostatnich nadziei pokoju i jego smutnem zapewnieniem. Opór, jaki ten nieszczęśliwy książę robi nielitościwym intrygom chirurgów politycznych, przedstawia cywilizowanemu światu widok wywołujący wzgardę dla tych, co niby w interesie wielkich idei są niszczycielami ludów! Opatrzność chce, żeby słaba kobieta, żona księcia stanęła między swoim mężem, którego śmierć przykrywa już swym płaszczem, a dzikiemi szponami nieprzyjaciół rodu ludzkiego, rozjątrzonych przy łożu umierającego. *O altitudo!*

Znacie już z depesz wyrok zapadły w sprawie p. Wilsona, zięcia p. Grevy, b. prezydenta Republiki, o frymarczenie dekoracyami i innemi godnościami. Opinia publiczna obawiała się, żeby z tego procesu nie zrobiono kwestyi politycznej i żeby p. Wilsona sąd nie uniewinnił. Inaczej się stało, p. Wilson skazanym został na dwa lata więzienia, 3.000 franków kary i na zawieszenie w prawach cywilnych przez lat pięć. Jego wspólnicy pp.: Ribaudeau, Dubreuil i Hébert skazani na kilka miesięcy więzienia, a razem wszyscy na koszta procesu. Wyrok to ostry, ale sprawiedliwy. *Dura lex, sed lex...*, zważywszy, że p. Wilson jako zięć naczelnika państwa nadużywał swoich wpływów, bogacił się sprzedając dekreta dekoracyjne i że nietylko, jak mówi wyrok: „obraził sumienie i moralność publiczną, lecz skompromitował honor i godność narodową.“ Tylko oportuniści narzekają na sędziów. Zapadły wyrok dowodzi im, że Owidyusz miał racyę — mówiąc: *Donec eris felix, multos numerabis amicos.* Natychmiast po wyroku kilku przyjaciół byłego prezydenta udało się do pałacu p. Grevego na Avenue de Jena, żeby go pocieszyć, lecz liczba ich nie była wielką, a dzienniki podają ich nazwiska; przytem przy wejściu do pałacu zostały otworzone dwie księgi, w których wyizytujący pp.: Grevego i Wilsona zapisują się — widać z nich, że ten ostatni nie może poszczycić się licznemi wizytami. Wczoraj p. Wilson podpisał rekurs od wyroku skazującego, a gdyby sąd apelacyjny potwierdził lub tylko zmniejszył karę, w takim razie uda się on do sądu kassacyjnego. W każdym razie opinia publiczna już go zasądziła i ona jest dla niego sroższą nad wszystkie trybunały.

Lecz zniewolony jestem mówić jeszcze o jenerale Boulanger.

Podczas gdy w naturze wszystko jest zmarznięte, skurczone i pokryte śniegiem, jenerał Boulanger wydobył się na grunt francuski, dzięki powszechnemu głosowaniu, w siedmiu departamentach, w których odbyły się dodatkowe wybory na deputowanych. Ma się rozumieć, p. Boulanger, jako jenerał, nie mógł być ani kandydatem, ani wybranym, a jednak w tych kilku departamentach otrzymał 60.000 głosów. W niedługim czasie będą wybory w dwóch innych departamentach i mówią, że i tam otrzyma on wiele głosów. Cóżby więc było, gdyby wybory były powszechne i żeby głosowano we wszystkich departamentach? Co znaczy ta tajemnica? Kto płaci te intrygi, te plakaty, tę propagandę i biuletyny, szczególniej wobec nowiny, że kilka dzienników zostało zakupionych przez jego przyjaciół? Republikanie mówią, że to sprawka reakcyjna. Czy nie słuszną byłaby uwaga, że każdym razem, gdy radykalizm bierze górę, cezaryzm idzie z nim w parze; czyż te 60 tysięcy głosów nie należy brać za protestacyę przeciw dzisiejszej formie rządu? Czas to pokaże. Tymczasem wypowiedziana w tych dniach mowa margrabiego Breteuil w Izbie deputowanych o niestałości ministerstw republikańskich wielkie zrobiła wrażenie w całej Francyi. Margrabia de Breteuil, po swoim powrocie z podróży do Rosyi, gdzie był częstym gościem na dworze carskim, gdzie się spotkał z p. Churchillem, mężem stanu angielskim, i który w Paryżu przyjmował u siebie w przeszłym tygodniu księcia Walii, wskazał w swojej mowie możność dla Francyi aliansów z Rosyą, z Anglią i z innemi państwami niezawisłemi, nie będącemi w przymierzu ligi pokojowej (?) z inicyatywy p. Bismarka, lecz żeby otrzymać taki rezultat, należy zyskać na czasie, organizować się, wzmacniać się i przedewszystkiem posiadać mocny rząd, mogący wzbudzić zaufanie obcych państw. Mówią, że margrabia de Breteuil, cieszący się przyjaźnią ks. Walii, z którym kiedyś podróżował w Indyach, posiada zaufanie carskie i że jego program polityczny, wypowiedziany w Izbie deputowanych, może być węzłem przymierza między Rosyą, Francyą i Anglią.

Dowiaduję się z prywatnych listów, że p. A. Kłobukowski, konsul i szef gabinetu rządcy Indo-Chin, po kilku ekspedycyach w Cambodży i w Tonkinie, jest z powrotem w Schangai i cieszy się jak najlepszem zdrowiem. Dawszy dowody wielkiej energii, zdolności administracyjnych i taktu dyplomatycznego, posiada on zaufanie rządu francuskiego i pomimo zazdrości i protestacyi tutejszych radykałów i ich dzienników, rząd francuski oddaje słuszność naszemu rodakowi, tak, jak to widzieliśmy w ostatnich dniach w jego sprawie z rezydentem francuskim p. Pacquet, wyższym oficerem marynarki, którego rząd francuski odwołał wskutek protestacyi p. Kłobukowskiego.

Komitet francusko-polski, zajmujący się zakładem św. Kazimierza, urządza na d. 15go marca wielki doroczny koncert, który w tym roku odbędzie się w pięknej sali Erarda. Panowie Jan i Ed. Reszke, jakoteż prymadonny opery paryskiej i kilku znakomitych innych artystów przyrzekło swój współudział. Za parę dni prześlę wam program tej uroczystości muzykalnej, który będzie wypadkiem paryskim, a który, życzyć należy, żeby jak najlepiej się udał pod względem pieniężnym w interesie naszych zasłużonych starców. Nie potrzebuję tu mówić o potrzebie zainteresowania się publiczności polskiej w kraju naszą instytucyą w Paryżu. — Zakład śgo Kazimierza coraz większe znajduje uznanie, najlepszym tego dowodem są dzienniki francuskie, pochlebnie wyrażające się o tym domu przytułku dla naszych zasłużonych starców, pod których imiona podszywają się nawet niemający do tego prawa. Tak n. p. dzienniki St. Etienskie, a za nimi lyońskie i paryskie mówiły o pewnym stuletnim starcu-żebraku, noszącym polskie nazwisko hr. de Blankenberg Piotrowskiego, który od kilku miesięcy żebrze w St. Etienne i w Lyonie, a nawet w tem ostatniem mieście był skazanym na więzienie za włóczęgostwo. Jeden z polaków w St. Etienne, zainteresowany losem starca, chciał dowiedzieć się, czy nie byłoby można umieścić go w Zakładzie św. Kazimierza, ale cóż zobaczył, oto, że ów uchodzący za Polaka hr. Blankenberg-Piotrowski, nie umie ani słowa po polsku, że na tablicy, którą nosi na piersiach z wszystkiemi tytułami, jego polskie nazwisko jest przekręcone i pisze się Piotroiwiski, że nigdy nie służył Polsce, że jeśli urodził się w Warszawie 1789 r., to tylko przypadkowo, zapewne w tornistrze wielkiej armii Napoleona, że jego powoływania się na pokrewieństwo z pierwszemi rodzinami polskiemi nie mają żadnej podstawy, a jeśli jego osobiste nieszczęścia zasługują na pewne względy, nie ma on żadnego prawa do pomocy instytucyj polskich.

Rzym 2 marca.

Nie wiele zwyczajnie piszę wam o pielgrzymkach i ich audyencyach na Watykanie, między innemi i z tego względu, że wszystkie one mniej więcej do siebie podobne tak, że kto czytał o jednej, może sobie wystawić wszystkie. Czasami tylko jakaś niezwyczajność się zdarzy, którą zaznaczyć nie zaszkodzi, jak np. na ostatniej pielgrzymce niemieckiej, którą przedstawiał 28 z. m. książę Löwenstein i X. biskup moguncki Haffner, Niemcy Ojcu św. zaśpiewali przy końcu: *Te Deum* po niemiecku, na które Leon XIII, mając już odchodzić, wrócił i wysłuchał je z zadowoleniem.

Ale nie mogę pominąć poselstwa marokańskiego, jakie Ojciec św. przyjmował 26 lutego po południu, a które do Rzymu przybyło, by za przykładem Europy, Ameryki i Azyi złożyć Papieżowi powinszowania i dary z okazyi jubileuszu kapłańskiego, w imieniu sułtana Mulej-Hassana. Poselstwo to składali: Mohamed Ben el Arbi, El Torres, pierwszy ambasador; Ben Achmed El-Riffi, drugi ambasador; Achmed El Querdudi, sekretarz i syn jego Mohamed, jako też dwaj inni Kaidży. A towarzyszył ambasadzie ojciec José Lerchundi, Bernardyn, z drugim swoim bratem zakonnym.

Poselstwo odznaczało się świetnością i bogactwem niesłychanem w ubiorach narodowych i pokłonami wschodniemi, serdecznością, powagą języka i przepysznemi dary; wreszcie jako hołd, oddany Papiestwu, wysokiego jest znaczenia.

Nim Ojciec św. przybędzie do sali tronowej dla przyjęcia świetnej ambasady, przyjrzyjmy się wspaniałym darom złożonym w sali gobelinowej.

Wszystko tu jest, w co Marocco obfituje: więc tkaniny przepyszne o deseniach oryginalnych, narodowe tapety i dywany wspaniałe, ogromne sztuki materyj jedwabnych, zadziwiającej piękności kolorów i cieniów, szerokie pasy damskie jedwabiem i złotem tkane, poduszki przeróżnej wielkości, lśniące wzorzystemi hafty złotemi, pantofle miękkie zahaftowane arabeskami, wreszcie dwa wspaniałe złote naręczniki zdobne w rubiny i szmaragdy, i przecudna spinka złota do płaszcza, drogiemi perłami sadzona.

Ale, oto już Ojciec św. przychodzi — i zasiadł na tronie, a ambasada marokańska zaczyna bić pokłony zwyczajem tamtejszym, gdy mistrz ob-

Towarzystwo im. Mickiewicza.

„Pamiętnik Towarzystwa literackiego imienia Adama Mickiewicza“ pod redakcyą Romana Piłata*). — We Lwowie. 1887. 8vo, str. 279.

Obok Towarzystwa historycznego i jego kwartalnika, drugie w tym samym roku zawiązane stowarzyszenie z celem naukowym i druga publikacya zbiorowa, ten Pamiętnik, zjawisko to wcale pocieszające. Jeżeli historycy w swojem piśmie peryodycznem dali przykład pracownikom na polu literatury i jej dziejów, to mają jednę zasługę więcej i widoczny już skutek dobrego przykładu. Stowarzyszenia i wydawnictwa takie są dowodem i środkiem czynniejszego ożywionego życia umysłowego, a dowód to tem milszy do widzenia, że w jednem jak w drugiem stowarzyszeniu i przedsięwzięciu widzi się ludzi młodych i ludzi należących do tych sfer nauczycielskich, które dotąd rzadko zabierały głos w kwestyach naukowych i więcej udzielały naukę, niż ją uprawiały. Nie porównywamy jednego z drugiem. Towarzystwo historyczne ma i siły liczniejsze i zakres nierównie rozleglejszy; nic dziwnego, że może i musi zeszyty swoje wydawać co najmniej kwartalnie. To drugie, młodsze, zamykając się w obrębie ciaśniejszym i w tym jeszcze ścieśniając się około jednego punktu (Mickiewicza), zapewne dość dokaże, jeżeli raz na rok wystąpi z nowym tomem. Ale byle ten tom był pełen treści — a nie wątpimy, że będzie — może ono oddawać literaturze znaczne usługi. Przyznajemy się wprawdzie do pewnego niedowierzania względem stowarzyszeń i usiłowań literackich, które za cel biorą sobie jeden szczegół (choćby największej wagi, jak w tym razie Mickiewicz). — Niemiecki *Göthe Verein*, który może naszemu towarzystwu służyć poniekąd za zachętę, ma to szczęście niepowtórzone, że znalazł kopalnię, niełatwą do przebrania nieznanych papierów swego poety. Zwykle zaś przedsięwzięciom takim grozi to niebezpieczeństwo, że ciągle tym jednym przedmiotem zajęte, upatrujące wszystkich w nim pierwiastków i atomów, mogą łatwo wpaść w mikroskopowe (i mikroskopiczne) badania, w obrabianie drobiazgów i drobiazgowe obrabianie, w nadawanie rzeczom małym wielkich rozmiarów i wagi — albo znowu (zwłaszcza gdy się przedmiot już cokolwiek wyczerpie), w tę hyperkrytykę, która, chcąc o przedmiocie znanym koniecznie coś nowego odkryć i powiedzieć, albo szuka dziury na całem, albo podsuwa poetom myśli, jakich nie mieli, aż wreszcie zmęczona i wyczerpana, jak sławna rozpustnica Juwenala, *lassata sed non satiata* badaniem i krytykowaniem, kończy na mechanicznem liczeniu, wiele razy w Illiadzie powtarza się litera A.

Ale u nas daleko do takiego wyczerpania tej wielkiej kwestyi Mickiewicza, i długo jeszcze mogą ludzie się mozolić, zanim dokopią się do gruntu. To też Towarzystwo i jego Pamiętnik mogą się ważnemi rzeczami i rozprawami zajmować, przez to skutecznie dopomódz do poznania i zgłębienia Mickiewicza. Poznać go, zgłębić, zdać sobie z niego sprawę, dojść do rzetelnej o nim wiedzy i do prawdziwego o nim sądu, piękne to i potrzebne zadanie. Nawet nam trochę dziwno, że w określeniu swego celu Towarzystwo pominęło to słowo. „Krzewić cześć dla Mickiewicza i jego poezyi“ wydaje nam się robotą cokolwiek zbyteczną, bo ta cześć jest, krzewi się sama, nie słabnie, podpory nie potrzebuje. Zgłębić? Toby się zdało naprawdę, bo pomimo wszystkiego, cośmy dotąd robili i pisali — a to już dziś nie jest mało — poprzestajemy zawsze jeszcze na powierzchownej znajomości Mickiewicza, a zbyt często do dziśdnia puszczamy w obieg tę samą zawsze zdawkową monetę oklepanych ogólników i konwencyonalnych frazesów.

Stowarzyszenie i Pamiętnik mają wobec tego duże i piękne zadanie. Szczęść im Boże do jego spełnienia.

Jak się do tego w niniejszym pierwszym swoim akcie zabierają?

Tom obejmuje różne działy podług widocznie, rozważnie, trafnie obmyślonego planu. Na pierwszem miejscu rozprawy dłuższe, rozbierające kwestye ważniejsze. W dziale drugim, *Miscellanea*, rozprawki lub wiadomości pomniejsze (szczegóły, pytania, waryanty tekstów i t. p.). Dział trzeci poświęcony korespondencyom i wspomnieniom osób różnych o Mickiewiczu. Dalej idą *Recenzye i Sprawozdania* wszystkiego, co świeżo ukazało się w druku (wydania dzieł lub listów Mickiewicza, rozprawy i książki o nim), w końcu bibliografia do niego się odnosząca z roku 1886.

Podział bardzo uzasadniony i nic niepomijający. Przejdźmy po kolei niektóre z tych pozycyj.

W dziale *Rozpraw* pierwsza jest *Idea Wallenroda* przez p. Józefa Tretiaka.

Autor, którego przez jego mniejsze studya (o Słowackim) nauczyliśmy się znać i prawdziwie cenić, a którego Mickiewicz w Wilnie i Kownie, choć (zdaniem naszem) owym mniejszym pracom nie dorównywa, jest przecież najlepszą dotąd książką o latach i dziełach młodości poety: autor zatem, który ze wszechmiar ma prawo zabierać głos w kwestyach tyczących się Mickiewicza, tym razem (wyznać musimy) do przekonania nam nie trafił. Dowodzi on, na podstawie listów Mickiewicza samego, że plan Wallenroda zmienił się w ciągu pisania, że pierwotnie miał on składać się z dwóch części, z których pierwsza miała obejmować dzieje młodego Waltera, a druga zemstę mistrza Konrada. — Pieśń Wajdeloty miała obu razem służyć za wstęp, za „przedmowę autora“.

Przerwa w robocie, co więcej jeszcze, wzgląd na cenzurę, miały spowodować zmianę układu, a po części nawet zmianę w charakterze poematu: miłość i Aldona wysunęły się naprzód, nienawiść nieprzyjaciela cofnęła się cokolwiek w głąb, żeby mniej biła w oczy i zwracała uwagę.

O to wszystko nie myślimy się spierać: nie zajmowaliśmy się tem pytaniem dość, by mieć zdanie ustalone; skłonni jesteśmy wierzyć, że przypuszczenia pana T. są trafne. Zresztą wyznajemy szczerze, że to, jakim Wallenrod miał być, obchodzi nas mniej; więcej nierównie to, jaki on jest. Pod tym zaś względem różnimy się w zdaniu z autorem Idei. Podług niego bohater mściciel Litwy i zdrajca Krzyżaków, był może głównym pomysłem i przedmiotem Mickiewicza, ale chyba w pierwszym zawiązku jego kompozycyi. — Z czasem, i ze zmianą planu zmieniło się i to (albo może samo zmianę spowodowało), i Konrad usunął się w głąb, stał się nieledwie narzędziem, kiedy na figurę główną i na reprezentanta głównej myśli poematu wyszedł Halban śpiewak, Wajdelota, poeta, ten, który małego Alfa uczy nienawiści a zestarzałego Konrada pcha do spełnienia zemsty. I on w tym stosunku do Konrada wyobraża działanie poezyi (poezyi romantycznej) na nasz naród. Tak Mickiewicz pojmował obowiązek poety i posłannictwo poezyi, i ono, w Halbanie wyrażone, w niego niejako wcielone, jest zdaniem p. T. Ideą Wallenroda.

Nie czujemy w sobie zdolności do dochodzenia i określania idei: nie kusimy się też o definicyę idei Wallenroda. Jego istotą i cechą, jego wartością i pięknością główną zdawała nam się miłość ojczyzny i nienawiść nieprzyjaciela, które w nim są w potędze tak wysokiej, że wyższej nie wiedzieć gdzie szukać; wiemy zresztą, że nienawiść nie jest uczuciem dobrem, ale jako uczucie ludzkie ma prawo w poezyi być i może w niej poetycznie wyglądać. Że pieśń Wajdeloty jest, jak się p. T. ładnie wyraża, wspaniałym manifestem poezyi patryotycznej, to rzecz wiadoma, jak wiadoma jest i zależność tej poezyi od nieszczęśliwego położenia narodu, i jej w tem położeniu rola. Rozumiemy, że Wallenrod jest najdokładniejszym w literaturze odbiciem ówczesnej historycznej chwili, a przypuszczamy, że pośrednio mógł on i dać na ten żar, który buchnął płomieniem 29 listopada 1830 roku. Związek poezyi z życiem jak ten, który „*Held und Dichter bindet*“ znany jest od wieków, a nigdy może nie był widoczniejszym, bardziej dotykalnym, jak w historyi i w poezyi polskiej XIX wieku. To wszystko prawda. Ale z tej prawdy nie wynika jeszcze, jakoby Mickiewicz chciał był tę rolę poezyi mieć treścią główną Wallenroda, jakoby w tej myśli był go pisał, a Halbana był pojmował jako personifikacyę patryotycznej poezyi. Tu między założeniem a wnioskiem jest odstęp, którego nie zapełniają rozumowania i dowodzenia p. T., ani też słowa cytowane czy z listów Mickiewicza, czy też z jego poematu. Pomijamy ten argument (choć ważny), że Mickiewicz do personifikacyi i allegoryi nigdy nie był skłonnym; i ten drugi, że w tych latach czerstwości i siły on nie byłby uważał człowieka słów i natchnień za wyższego od człowieka czynów i bojów; później za Mesyanizmu taka pomyłka mogłaby była zdarzyć się łatwo, ale w tych latach uwierzyć w nią trudno. Mniejsza o to wszak że, skoro argumentem najlepszym i stanowczym jest Wallenrod sam. Ten dowodzi od początku do końca, że główną sprawą jest Konrada poświęcenie, zdrada i śmierć, główną postacią on, który sam wszystko postanowił i dokonał. Halban od początku do końca jest siłą pomocniczą tylko; konieczną zrazu, bo bez niej mały Alf nie byłby się wychował w litewskich uczuciach, potrzebną i przydatną zawsze, ale drugą dopiero siłą, jak postacią. Mickiewicz mówi, że Walter „naradzał się z Kiejstutem,“ ale tego nie mówi, że Halban wymyślił sposób złamania Krzyżaków i Waltera do poświęcenia się zmusił. Przeciwnie, wszystko wymyśla, postanawia i wykonywa Walter sam, a o Halbanie jest tylko ta jedna wzmianka, że z nim razem pojechał. Później, kiedy Konrad jest już mistrzem, Halban działa na niego bardzo silnie i przypomina mu dzieło zemsty, które chciałby odłożyć, — prawda. Ale ta chwilowa (tak ludzka) chęć opóźnienia nieszczęścia, ta, jak ją krytycy lubią nazywać, słabość Konrada, a naprawdę uzupełnienie psychologiczne i poetyczne konieczne jego postaci, ta mniemana słabość nietylko postanowienia nie zmienia, ale nawet wahaniem się nie staje, choć wywołuje na usta Konrada słowa żalu, gniewu lub zniechęcenia, które łatwowierni biorą zbyt dosłownie. I znowu tylko Konrad sam spełnia przedsięwzięcie, i znowu jego samego za wszystko robi odpowiedzialnym Mickiewicza, on sam i Krzyżacy. Sąd tajemny Halbana nie myśli sądzić ani karać. Halban odchodzi sobie swobodnie i będzie opiewał życie i śmierć bohatera; ginie tylko Konrad jeden. Albo więc Mickiewicz był dziwnie nielogiczny i niezdolny jasno się tłómaczyć, albo podług jego myśli i zamiaru część nierównie większa tego dzieła (zguby Krzyżaków) była w duszy i na barkach Konrada, a mniejsza tylko w duszy i działaniu Halbana.

Dziwimy się też bardzo, że pan T. mówiąc o Wallenrodzie, opowiada, że pierwotnie treścią jego miało być „poświęcenie, które dojrzewa pomału i w czyn się obraca z męskim spokojem, ale w dalszym ciągu pisania, poeta nie został wiernym tej myśli.“ A czemże jest to, co Wallenrod robi, jeżeli nie zamiarem spełnionym z rozmysłem i wytrwałością? Jeżeli treść poematu miała być taką, to doprawdy nie znać, żeby ją poeta był w ciągu pisania zmienił.

Nie tu czas i miejsce na rozprawę o Wallenrodzie: ale tu niech się godzi powiedzieć choć to, że czas by już był — (a Pamiętnik byłby może właśnie do tego powołanym) — otrząść się z różnych zastarzałych przesądów literackich. Jednym z takich jest to wyobrażenie, jakoby Wallenrod był mniej stałym w przedsięwzięciu a stanowczym w wykonaniu, mniej dzielnym i heroicznym dlatego, że wyrzeka i skarży się, chwilami rzewnie swoją młodość i swoją miłość wspomina. Mochnacki, stylista świetny, ale sędzia czasem ciasny, a często niesprawiedliwy, dał początek temu zdaniu, które po nim odziedziczyli inni i jeszcze dziś powtarzają, tak dalece, że sam pan Tretiak uważa tę kwestyę za rozstrzygniętą (str. 1-). Tymczasem ta mniemana słabość Konrada, jak i jego miłość, miałyby się czem bronić jeszcze i może nie są tak słabe, jak to głoszą nasze jednostronne *in verba* Mochnackiego powtarzane wyroki.

Gdybyśmy zaś śmieli odezwać się z jedną jeszcze uwagą, to wyrazilibyśmy zdziwienie, że z pod pióra człowieka, który i zalety języka cenić, i sam pisać umie, wymykają się takie wdzięczne słowa jak uplastycznić, albo utożsamiać, a dopieroż (*a matre pulchra filia pulchrior!*) od tych czasowników pochodzące, wdzięcznie uformowane rzeczowniki uplastycznienie i utożsamianie! Co się stanie z językiem, i jakże dopiero pisać mają gorsi, jeżeli lepsi i prawdziwie wykształceni nie czują, że takich słów używać nie można?

St. Tarnowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) O cennej tej publikacyi zamieścił prof. Tarnowski w *Kwartalniku historycznym* niniejszą recenzyę, którą za zezwoleniem autora tu powtarzamy, ze względu na ważność przedmiotu, a małe niestety rozpowszechnienie fachowego czasopisma historycznego. (Przyp. Red.)

rzędów zapowiedział jej zbliżenie się do tronu papieskiego, który z jednej i drugiej strony całym bogatym wieńcem dworu watykańskiego otoczony został. Następnie pierwszy poseł Mohamed Ben El-Arbi odczytał mowę w języku arabskim którą O. Lerchundi tłómaczył na włoski. Mowa zaczyna się od wezwania: Chwała Bogu! a potem: O Najwyższy Pasterzu! Przytaczam z niej ustęp znaczący: „Nasz monarcha, oby Bóg przez długie lata chował Jego Wielkość pragnie wzmocnić przymierze z Tobą na silnych podstawach, i chce, ażeby ten przyjazny węzeł zadzierżgnął się najściślej i trwał na zawsze, bo wie, że Ty zostajesz w utwierdzeniu sprawiedliwości i pragniesz dobra i szczęścia wszelkich istot na świecie.“

Takie to głębokie zasady mają poganie o Papieżu i jego posłannictwie na ziemi. Zapewne, że nie zkądinąd, jak przez zetknięcie się z katolikami nabrali oni tych wzniosłych wyobrażeń o Głowie Kościoła Chrystusowego. Tem okropniejsza to groźba dla katolickiego świata już od dawna, a zwolna odstępującego zasad Chrystusowych. Najwymowniejszy to sąd, na owe tuzinkowe pojęcia i dziwaczne bezwyznaniowe opinie, jakiemi przepełniony jest dzisiaj świat chrześciański o papiestwie: groźba i sąd wygłoszony dzisiaj uroczyście ustami poganina, w imieniu pogaństwa, na te wszystkie mniemane zdobycze nauki bez wiary, wynikające z zaparcia się najszczytniejszych idei i najświętszych zasad, których utwierdzeniem, duszą i pełnością jest właśnie papiestwo. A zarazem najpiękniejsze to świadectwo dla Kościoła katolickiego, że jego żywotność czują i cenią nietylko ludy chrześciańskie, ale i pogańskie. Owszem rzecz zdumiewająca, kiedy katolicy albo nie mogą nieraz, albo już nie umieją, bo wyczerpali wszystkie, wynajdywać nowych sposobów okazywania swojej czci i miłości ku Stolicy świętej — to oto za nimi przychodzą ludy i monarchowie niechrześciańscy, tajemniczą popychani siłą, by złożyć najszlachetniejsze oznaki czci i uwielbienia papiestwu w osobie Leona XIII, który zdołał je otoczyć tak szeroko pociągającym, tak tryumfalnie zniewalającym urokiem.

To też Leon papież w odpowiedzi swojej nie zostawił bez szczególniejszego nacisku tego ustępu o przymierzu stałem i wieczystem; a przyrzekł, że idąc za przykładem swoich poprzedników, a szczególniej św. Grzegorza VII, z całą troskliwością ze swej strony będzie żywił i wzmacniał to przyjazne a święte przymierze Zastępcy Boga na ziemi z Monarchą Marokańskim, który tak dobrym jest dla zakonników Franciszkanów, tak łaskawie proteguje ich misye i tak słusznie, boć to ich założyciel Assyżski jeszcze wybrał Marokańskie państwo, jako pole prac swoich. Następnie Ojciec święty obejrzał i przyjął wspaniałe, monarsze dary, dziękując za nie; jakoteż za list własnoręczny od sultana, wręczony przez ambasadora.

Po Persyi więc i Turcyi, po Japonii i Egipcie, z kolei przyszedł i władca Marokański w osobie swego poselstwa pokłonić się Stolicy Piotrowej na Watykanie i wziąść udział w jubileszu kapłańskim Leona XIII. Z tego faktu słusznie wnosić można, że dla cywilizacyi chrześciańskiej nowe otwierają się drogi, że zaczynają się usuwać trudności, jakie dotychczas uważano za niezwyciężone w rozwoju prawd Chrystusowych pośród pogaństwa.

Dzisiaj Ojciec święty obchodzi rocznicę koronacyi. W kaplicy Sykstyńskiej celebruje kardynał Fürstenberg, jako pierwszy z kardynałów kreowany przez Leona XIII, obecnych w Rzymie.

Rozmaitości Polityczne.

Przemówienie Leona XII. do św. Kolegium.

Jak Nam wielce miłym był udział, jaki podobało się św. Kolegium wziąć w sposób tak godny w manifestacyach, któremi świat katolicki chciał uświęcić Nasz jubileusz kapłaństwa, tak samo jest Nam nad wyraz przyjemnie słyszeć z ust Twoich, księżę Kardynale, że św. Kolegium wraz z Nami dzieliło radość z powodu tych szczęśliwych okoliczności i łączy się z Nami, by złożyć dzięki Panu. Objawy szacunku, poświęcenia i miłości, które odebraliśmy, nie mogą być ani ogólniejsze, ani liczniejsze i wspanialsze, ani też więcej wzruszające. Podczas kiedy wyrażamy Naszą wdzięczność wszystkim Naszym drogim synom wszystkich krajów, wszystkich języków, wszystkich klas i stanowisk, a przedewszystkiem tym, którzy okazali się najczynniejszymi, pragniemy, aby wszelka chwała zwróconą była ku Temu, który jest szafarzem wszelkiego dobra i który w Swej Opatrzności kieruje wszystkiemi sprawami ludzkiemi, szczęśliwemi czy smutnemi, na korzyść Swego Kościoła i Jego Namiestnika.

Wszelako nie godzi się tracić z oczu rzeczywistości, gdyż nawet wśród tej wielkiej i ogólnej pociechy uroczystości jubileuszowych, mamy przyczynę do wielkiej goryczy i dotkliwej troski, a przyczyną, która ponad innemi góruje, jest obecne stanowisko Naszej osoby i Stolicy św. Wśród obecnych manifestacyj, stanowisko to pozostało i zostaje, czem było, t. j. niegodnem najwyższego Namiestnika Kościoła, nieodpowiadającem Jego niepodległości i wolności.

Odnosimy to między innemi do ostatnich manifestacyj, podsycanych i popieranych nawet przez ludzi rządowych, a zmierzających nie do innego celu, jak do znieważenia Kościoła przed Naszemi własnemi oczami, do podnoszenia buntu rozumu przeciw wierze i podniecania nienawiści szatańskiej przeciw boskiej instytucyi Papiestwa. Należy się, aby świat katolicki poznał tę niegodność, aby się przekonał coraz lepiej o prawdziwych zamiarach, jaśniejszych z dniem każdym sekt co do zajęcia Rzymu i aby widział, w jaki sposób chcą, by Rzym był nadal Stolicą szanowaną katolicyzmu i Jego Głowy.

Że wogóle było podobieństwem obchodzić jubileusz w Rzymie, choć tylko w murach domowych i bez uroczystości na zewnątrz, któż nie wie, że tak się stało jedynie dlatego, ponieważ osobistości rządowe nie uznały za potrzebne dla swych celów stawiać tamy i przeszkody? Niemniej było to w ich mocy, a gdyby w innych okolicznościach podobało im się z interesu lub jakiegokolwiek innego powodu obrać odmienną taktykę, jakiejże obrony, jakiegoż zabezpieczenia moglibyśmy się spodziewać? Jest więc jasnem, że jesteśmy na łasce i niełasce innych, że nasza niezależność jest żadną w istocie i że wolność, którą, jak powiadają, Nam zostawili, jest pozorną i zależną. Jak to już orzekliśmy innym razem, wina położenia jest wewnętrzną i wypływa z samej natury rzeczy. Tak długo, dopóki położenie nie zmieni się z gruntu, jakichkolwiek względów użyją, by je złagodzić, nie będziemy mogli nazwać się zadowolonymi, ani do niego przywykniemy.

Że papiestwo umie otoczyć się chwałą i zyskać szacunek, nawet choćby Papieżom przyszło mieszkać w katakumbach, w więzieniu lub wśród prześladowań, to nie jest bynajmniej powodem, aby byli oni przeznaczonymi do tego, by żyć pod naciskiem podobnego gwałtu. Nie możnaby nawet wtedy powiedzieć, że blask, jaki roztaczałoby papiestwo nawet w takim razie, jest zasługą nieprzyjaciół, którzy je ciemiężą. Jest to wynikiem tej boskiej potęgi, która je opromienia, i dowodem osobliwszej opieki Opatrzności, która je prowadzi przez wieki; co do nieprzyjaciół, ci tylko rzucają cień na ten obraz, aby uczynić kontrast tem wybitniejszym.

Ta boska władza i ta szczególna Opatrzność pozwalają Nam mieć nadzieję, że zabłyśnie wreszcie dzień, w którym Stolicy św. przywróconą zostanie godność i wolność prawdziwa, jaka jej przysługuje ze względu na jej naturę samą i jej wzniosłe posłannictwo. Jak do celu tego dążyliśmy przez lat dziesięć pontyfikatu Naszego już minionych, tak i nadal Naszem silnem postanowieniem jest dążyć do niego przez lata, które Nam jeszcze pozostają do życia. Liczymy bezustannie na współdziałanie świętego Kolegium, któremu składamy żywe podziękowania za modły i życzenia, jakie Nam złożyło i w zamian czujemy się szczęśliwymi, że danem Nam jest wezwać dla niego pełni wszystkich łask nieba, a w zakład tych łask i jako świadectwo Naszej szczególniejszej miłości, udzielamy z całego serca świętemu Kolegium i wszystkim tu obecnym Naszego apostolskiego błogosławieństwa.

Rozmowa ze Stambułowem. Sprawozdawca *Figara* Cahu miał rozmowę z bułgarskim prezesem ministrów Stambułowem, który powiedział: „Byłem za Rosyą, jak długo wydawało mi się to pożytecznem dla Bułgaryi; zwróciłem się zaś przeciw Rosyi, gdy dostrzegłem, jakie nieszczęście chciała nam ona zgotować. Dziś nie chcemy Rosyi za żadną cenę i będziemy przeciw Rosyi walczyli z całą siłą. Przyciśnieni przez wszystkich ajentów rosyjskich, odłączyliśmy się od ks. Aleksandra Battenberskiego. Ale ani Mingrelczyk, ani Czarnogórzec nie obejmą rządów w Bułgaryi. Zamach przeciw Battenbergowi był głównie popierany przez carową, która życzyła sobie wyboru ks. Waldemara. Gdy Bułgarzy temu życzeniu zadość uczynili, zachował się znowu car odpychająco wskutek podrażnionej miłości własnej. Tak więc wybraliśmy ks. Ferdynanda Koburgskiego księciem i zatrzymamy go. Nawet gdyby chciał nas opuścić, znajdziemy środki do zatrzymania go.“

W tym samym duchu mówił, jak zapewnia Cahu, minister Naczowicz, który nadto zauważał, iż rejencya dawniej również sądziła, że ma za mało warunków do życia, a dziś byłaby przejętą inną wiarą. Cahu protestuje dalej przeciw temu, iż *Journal de St. Petersbourg* zaprzeczył jego sprawozdaniu o rozmowie, jaka miał z rosyjskim ambasadorem w Wiedniu ks. Łobanowem; wzywa on organ petersburgski, aby ogłosił zaprzeczenie samego ks Łobanowa, z którym rozmawiał trzy godziny.

Petersburg 1 marca. *Corresp. de l'Est* (ze źródła półurzędowego). Sytuacya nie zmieniła się. Rosya nie wyrzekła jeszcze ostatniego słowa i waha się nawet dać poznać w sposób stanowczy swe zapatrywania i żądania. Czeka ona, aż się dowie, czy może liczyć na pewne poparcie ze strony Austro-Węgier. Gdyby tu miano przekonanie, że gabinet wiedeński gotów jest działać równie szczerze jak berliński, rząd rosyjski byłby już powiedział bez ogródek, czego chce, i kwestya bułgarska byłaby może już załatwioną, lub przynajmniej bliską załatwienia. Koła urzędowe kładą nacisk na pokojowe chęci cara. Twierdzą one, że car pragnie bardzo szczerze i usilnie utrzymać pokój, żądając tylko jednego, to jest aby miano wzgląd na słuszną miłość własną narodu i godność Rosyi. Bardzo wdzięcznym jest przeto car, że Niemcy zrozumiały jego interesa i oceniły umiarkowanie jego żądań. Wobec jenerała Werdera, który nie przestaje być przedmiotem najpochlebniejszych względów, wyraził się sam car kilkakrotnie w tym sensie. Według informacyj, nadchodzących z rozmaitych stron, twierdzić mogę, że i Austro-Węgry wyraził by się w podobny sposób i objawiły te same uczucia, gdyby mogły zdecydować się porzucić politykę, której nie można zapewne przypisać złej woli sfer kierowniczych, lecz po prostu wpływom pewnych szowinistów węgierskich. Język *Pester Lloyda* mianowicie stara się sprawdzić to zdanie.

Wysoko stojąca osobistość mówiła mi wczoraj, że bardzo niesłusznie stawiają w związku dążenia rosyjskie z kwestyą bośniacką. Rosya nie miała nigdy zamiaru podnosić ostatniej tej kwestyi. Mało jest bez wątpienia prawdopodobnem, aby dała kiedy zezwolenie na stanowczą anneksyę Bośni i Hercegowiny. Lecz nie należy w tem upatrywać zamiaru szkodzenia interesom monarchii habsburskiej. Lecz Rosya wbrew swej dobrej woli nie może skłonić się do podobnego targu, nie ubliżając swojej godności narodowej. Z drugiej strony rząd rosyjski strzedz się zapewne będzie protestowania przeciw okupacyi Bośni i Hercegowiny, póki Austro-Węgry nie stworzą jej trudności w Bułgaryi i popierać będą Rosyę w jej żądaniach zredukowanych do ostatnich granic.

Nigdy w Petersburgu nie panował taki duch pokojowy tak teraz. Szowiniści i partya wojenna tracą coraz więcej gruntu z pod nóg. Niemniej pragną jednak, aby uczucia pokojowe cara nie były wystawione na nową próbę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 marca.

— **JE. Marszałek krajowy** hr. Jan Tarnowski wyjechał dziś rano z Krakowa do Królestwa polskiego.

— **Książę Barjatyński** w przejeździe z Wiednia do Kijowa zmuszony został zatrzymać się w Krakowie z powodu przerwanej komunikacyi.

— **Poczta** lwowska i warszawska nie nadeszła dziś całkiem.

— **Stawiska w mieście.** Od rana dnia dzisiejszego cały park Zakładu czyszczenia miasta, oraz służba kanałowa zajętą jest przy przebijaniu zamarzniętych okien kanałowych i spuszczaniu wód z nagle topniejących śniegów, które w Rynku głównym, przy przedłużeniu ulicy Siennej i przy ulicy Miodowej potworzyły wielkie stawiska. Celem przeto dostania się do zalanych okien kanałowych i ujść szluz od wczesnego rana pracowała obok kościółka św. Wojciecha maszyna parku Talarda, pompując wodę z utworzonego na środku Rynku stawiska. Do godz. 9 rano wypompowano tą maszyną 52.000 litrów wody, co daje miarę, jak nagłą jest odwilż i obfite opady. W klinice rządowej zalały również wody podwórze i muszą być wypompowane. Na plantacyach potworzyły się wielkie jeziora, z których woda przedziera się przez główne chodniki i wyrywa takowe.

— **Losowanie publiczne** dzieł sztuki w Zjednoczonem Towarzystwie przyjaciół Sztuk pięknych, poprzedzone ogólnem Zebraniem członków tegoż Towarzystwa, odbędzie się w niedzielę dnia 11 b. m. o godzinie 12 w południe. Rozlosowanych zostanie 53 obrazów olejnych; pomiędzy temi: W. Kossaka: Polowanie w Gödöllö;“ Pochwalskiego: „Portret J. I. Kraszewskiego;“ Piotrowskiego: „Potyczka;“ Szymanowskiego: „Perswazya;“ oraz dzieła Abrahamowicza, Benedyktowicza, Bierkowskiej, Chmielowskiego Fabiańskiego, Gersona, Kochanowskiego, Rossowskiego, Stasiaka, Wodzińskiego i innych. Oprócz obrazów olejnych jest do rozlosowania 14 akwarell i pasteli, 4 rysunki, 10 rzeźb, 22 rycin, razem 103 losów, przedstawiających wartość 10.000 złr. Z akwarel i pasteli wymienić należy: Fałata: „Na statku;“ Fr. Kostrzewskiego: „Złoty potok;“ prace Jankowskiego, Pociechy, Reyznera, Sozańskiego i Tondosa. Między rysunkami są prace Eljasza, Benedyktowicza i Stachiewicza; między rzeźbami prace pp.: Błotnickiego, Kozakiewicza, Lewandowskiego, Rożniatowskiej, Tombińskiego i Holtza.

Porządek zaś dzienny zgromadzenia ogólnego członków jest następujący: 1) sprawozdanie sekretarza, 2) sprawozdanie komisyi rachunkowej i 3) ciągnienie losów.

— **Alarm ogniowy.** Wczoraj o godzinie 7½ wieczorem ukazały się gęste iskry wylatujące z kominów domu pod L. 9 przy ulicy Wolskiej, w którym mieści się drukarnia uniwersytecka. Straże pożarna i policyjna przybyły natychmiast na miejsce. Zdaje się, że zła konstrukcya kominów spowodowała unoszenie się i kier.

— **Stan wody na Wiśle** wynosi dzisiaj 10 centimetrów niżej 0. Woda więc podniosła się od wczoraj o 15 centimetrów. Daty te są tylko przybliżone, bo spiętrzone kry pod mostem podgórskim utrudniają dokładne oznaczenie stanu wody. Przy stałej odwilży i ciepłym wietrze oraz padającym deszczu spodziewać się można, że lody na Wiśle ruszą jeszcze w bieżącym tygodniu. Wśród nieszczęśliwego zbiegu okoliczności zapowiada się ruszenie lodów, bo według wiadomości, zasiągniętych dziś przed południem z Obserwatoryum, spodziewać się należy dalszych deszczów i obniżenia barometru. Te warunki, przy nagłej odwilży, czynią stan rzeczy groźnym. Na przewozie pod Wawelem, jak nam donoszą, woda płynie po wierzchu lodu.

— **Wybory** do Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej. W dziale drobnego przemysłu z okręgu krakowskiego wybrani zostali pp: Tadeusz Stryjeński i S. Perlberger z Wieliczki; z okręgu tarnowskiego zaś wybrany p. Józef Pisz, wł. drukarni.

— **Z Kasyna powszechnego.** Program na marzec b. r.: Dnia 12 marca (w poniedziałek) przedstawienie teatralne amatorskie; dnia 19 marca (w poniedziałek) promenade-koncert, następnie tańce. Wstęp na promenade-koncert wolny dla członków i ich rodzin. Bilety na przedstawienie amatorskie u służącego Kasyna. Zwraca się uwagę członków, że mała sala Kasyna otwarta jest codziennie dla zebrań towarzyskich członków.

— **Sprawozdanie z wieczoru na cześć Z. Krasińskiego.** W dalszym ciągu na ręce komitetu urządzającego uroczysty wieczór ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci wieszcza naszego, Zygmunta Krasińskiego, raczyli nadesłać łaskawie naddatki: rektor St. hr. Tarnowski 38 złr., Ksawerowa hr. Branicka 10 złr., hr. Tyszkiewiczowa 5 złr., Mieczysławowa hr. Dzieduszycka 10 złr., prezes Dr Majer 2 złr., p. Ksawery Konopka 10 złr., p. Kornel Ujejski 2 złr., p. Stanisław Tomkowicz 4 złr., hr. Raczyńska 2 złr., X. Cent 3 złr., N. N. 1 złr., p. Popiel 2 złr., N. N. 2 złr., JE. Paweł Popiel 7 złr., X. kanonik M. Zajączek ze Spytkowic 5 złr., Z. Ż. S. 5 złr., rektor Dr Rydel 10 złr., Gustaw br. Manteufel z Rygi 10 rubli, p. A. Deskur 15 rubli, JE. X. arcybiskup Morawski 10 złr., JE. X. biskup Dunajewski 15 złr., p. Władysław Chodźkiewicz z Paryża 10 franków, p. Jabłoński prof. szkoły sztuk pięknych 2 złr., hr. Józef Mielżyński 30 marek.

Ogólny dochód z naddatków i sprzedaży biletów wyniósł 1014 złr. 41 centów, z czego po strąceniu kosztów poniesionych, jakoto: na żywe obrazy 124 złr. 25 ct., druki i korespondencyę 112 złr 85 cent., wynajęcie teatru 150 złr., orkiestrę i fortepian 75 złr., inne drobne wydatki 53 złr. 68 cent., razem 515 złr. 78 cent, pozostaje czysty dochód w kwocie 498 zł. 53 cent.

Szczęsny Drużbacki, skarbnik komitetu.

— **Nagła śmierć.** Dzisiaj po godzinie 8ej rano znaleziono nieżywego na tutejszym placu kolejowym przy koszarach maszynistów Wilhelma Werticha, maszynistę kolei północnej z Przerowa, lat 42 liczącego, żonatego, ojca dwojga dzieci. Przyzwany lekarz Dr Bobkiewicz skonstatowawszy, iż śmierć nastąpiła wskutek apopleksyi, jak się zdaje jeszcze w nocy, zarządził przeniesienie zwłok Werticha do trupiarni przy szpitalu św. Łazarza.

— **Z Koła artystyczno-literackiego.** We środę d. 14 b. m. odbędzie się o godzinie 7ej wieczór licytacya czasopism, o czem się szan. członków niniejszem uwiadamia.

— **Bösendorfer** przysłał umyślnie z fabryki wiedeńskiej jeden z najlepszych swoich fortepianów dla p. de Serres na koncert Czerwonego krzyża, który się odbędzie w poniedziałek.

— **Dział polski** robót kobiecych na wystawie w Glasgowie zapowiada się świetnie, sądząc po okazach, jakie za staraniem komitetu pań krakowskich temi dniami wyprawione zostały. Gustowne roboty uczennic szkoły św. Scholastyki oraz ich nauczycielek pp. Chlebowskiej i Mayerberg, hafty i aplikacye z pracowni p. Darowskiej, śliczne okazy ze składu p. Kulczykowskiej, koronki klockowe odznaczające się niesłychaną taniością p. Komar w Bobowie oraz Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku, roboty ręczne tychże samych Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu i z pracowni p. Bodziach w Krakowie, hafty i wyszywania w sporej liczbie przez gminę Maków nadesłane, całe suknie złotem i srebrem wspaniale haftowane przez wieśniaczki podolskie z Bilcza i z dalszych okolic, o które się księżna Leonowa Sapieżyna i hr. Antoniowa Potocka wystarały, wreszcie na uwieńczenie prześliczny i niesłychanie bogaty zbiór koronek zakopańskich od p. Neużil, oraz podobny zbiór koronek od p. Czechowiczowej z Kańczugi, oto nadzwyczaj zajmujące wyroby, które parę dni temu jeszcze przed wysłaniem do Londynu podziwiać mieli sposobność znawcy i znawczynie w salonie księżnej Sanguszkowej. Panie polskie w Londynie mają znowu zamiar, przed wysłaniem do Glasgowa, urządzić z tych wszystkich przedmiotów kilko dniową wystawę w jednym z najświetniejszych i najbardziej renomowanych salonów londyńskich, u Lady Burdett Coutts, pani słynnej z olbrzymiego majątku, niemniej jak i ze szlachetnego sposobu, w jaki go używa, a która zawsze dla Polski i Polaków żywiła stałą i nieudaną przychylność. Byłoby to dla naszego działu robót kobiecych w oczach angielskiego świata najwdzięczniejszą i najskuteczniejszą reklamą.

— **Eldorado dla myśliwych.** W Szepetówce na Wołyniu u hr. Józefa Potockiego odbyło się w minionym miesiącu polowanie, które zgromadziło prócz gospodarza licznych gości, częścią z Królestwa, Wołynia, częścią z Galicyi. Przybyli mianowicie: książę Stanisław Lubomirski z Równego, hr. August, Tomasz i Jan Floryan Zamoyscy, hr. Zdzisław Tarnowski, Antoni hr. Wodzicki, Władysław Micewski, książę Paweł Sapieha, tudzież książę Jan Schönburg Hartenstein, *attaché* ambasady austro-węgierskiej w Petersburgu, syn znanego w parlamentarnych kołach wiedeńskich wice-prezesa Izby panów Rady państwa, umyślnie aż z nadnewskiej stolicy na szepetowieckie polowania przybyły. Brał też udział w jednem z polowań Roman książę Sanguszko ze Sławuty. Polowania, trwające dni sześć, przeszły najśmielsze i najdalej idące nadzieje nietylko gości, ale nawet samego gospodarza. Istne stada dzików, przynęconych karmą zadawaną im hojnie w lasach szepetowieckich, przyszły powiększyć znamienity stan stałych dzików, tak, iż w pojedynczych miotach do 40 sztuk widywano. Nie obyło się bez nader ciekawych epizodów myśliwskich, których szczegóły kwalifikują się raczej do łamów *Łowca;* wspomnieć jednakże nie zawadzi o potężnym odyńcu, który przy samym końcu jednego z miotów, nie zważając na stojących na linii ludzi i podwody, rzucił się jak wściekły między konie, dalej szarżował na schodzących już ze stanowisk hr. Józefa Potockiego i ks. Lubomirskiego, aż w końcu legł pod samemi nogami hr. Potockiego, powalony celną kulą tego myśliwego. Podobny wypadek, choć jeszcze dramatyczniejszy, zdarzył się z wycinkiem, który chcąc przebić linię naganiaczy, rzucił się na zastępujących mu drogę chłopów i dwóch z nich ciężko ranił, dopiero przybiegli na krzyk poranionych myśliwi, powalili zuchwałego odyńczyka. „Rozkład“ wykazał w ostatnim dniu jako ogólny rezultat sześciodniowego polowania 65 dzików, z tego 7 wspaniałych odyńców, nie licząc sporej liczby grubych sztuk. Łokciowe zaspy niezmiernie utrudniały prowadzenie polowania, tem więcej zdumiewa powyższy rezultat, przewyższający wszystkie, które dotąd w polowaniach na dziki były osiągnięte. Dnia 25 lutego goście się rozjechali, żegnając z żalem gospodarza i obfite w zwierza knieje szepetowieckie, a fama przez usta uszczęśliwionych myśliwych rozniesie w świat daleki sławę pierwszego dziś na ziemi polskiej polowania na dziki w Szepetówce.

— **Nieszczęśliwy szczęśliwiec.** Na miano to zasługuje w zupełności biedny komornik nazwiskiem Pericouche, który świeżo na ostatniej loteryi nicejskiej wygrał 500.000 franków. Spotkawszy w tych dniach jednego ze znanych dziennikarzy, biedny szczęśliwiec zwrócił się doń z błagalną prośbą o ogłoszenie w swym dzienniku, iż on Pericouche wyjeżdża do Ameryki. Obawiam się zwaryować — żali się biedak — od chwili bowiem, gdym wygrał owe pieniądze, zarzucają mnie istną powodzią listów i próśb. Jeden pod groźbą śmierci żąda 10.000 franków, dwudziestu innych domaga się wsparcia; jeszcze inni żądają córki mej i dwóch synów na synowę lub zięciów, a najstarsze z mych dzieci liczy ośm lat! Jedynie tego rodzaju listów otrzymałem 550! a każdy dzień gotuje mi nowe ciosy. Gdybym miał wciąż na wszystkie te listy odpowiadać, toby niedługo wszystkie pieniądze na porto wyszły! Dziennikarz poradził biedakowi po prostu nie otwierać już żadnego listu i przechowywać je do chwili, gdy będzie miał więcej czasu i chęci przejrzenia ich bez zamiaru odpowiedzi.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 10go: Na dochód Anny Kałużyńskiej: *Zborowscy*, tragedya w 5 aktach, Józefa Szujskiego.

W niedzielę 11go: Po południu: *Poczwarka* (*Die Grille*), obraz ludowy w 5 aktach, przez Karolinę Birch-Pfeiffer.

W dniu 19 b. m, jako w rocznicę śmierci ś. p. J. I. Kraszewskiego, odbędzie się w teatrze uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Nestora naszych powieściopisarzy, daną będzie komedya J. I. Kraszewskiego p. t.: *Radziwiłł w gościnie*, w jak najlepszej obsadzie wszystkich ról.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu wiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 7go marca pochmurno, wietrzno, chwilami deszcz lub śnieg; term. od —3·8 doszedł do +3·5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 8go stan jego był 735·2 millim., termom. +1 6 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 9go marca: ś. Franciszki Rz. wd.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Na benefis panny Anny Kałużyńskiej odegranym zostanie w sobotę d. 10 b. m. najlepszy dramat Józefa Szujskiego *Zborowscy*, w którym prócz beneficyantki biorą udział: panie Hoffmanowa, Wolska, oraz pp.: Rygier, Sobiesław, Stępowski, Feliksiewicz, Konopka, Antoniewski i inni. Panna Kałużyńska przez kilkoletni pobyt na naszej scenie dostatecznie dała się poznać, jako pracowita i pełna talentu artystka. Zdarza się często, że artystka ta grywa w każdem przedstawieniu, i to role pierwszorzędne; — praca jej jest olbrzymia, a godne postępowanie w życiu prywatnem, za wzór stawiane być może. Panna Kałużyńska na swe benefisowe przedstawienia wybiera zawsze sztuki pełne wartości i przeważnie historyczne, repertoar więc teatralny niejedną perłę sceniczną jej ma do zawdzięczenia. Jeżeli nazwiska pp. Hoffmanowej i Kałużyńskiej umieszczone na afiszu dają rękojmię powodzenia sztuki i ściągają publiczność do teatru, nie wątpimy, że liczne zebranie na benefis jej sobotni będzie świadectwem publicznego uznania jej talentu i uczciwej pracy.

W niedzielę po południu przedstawiony będzie wielce sympatyczny obraz ludowy Karoliny Birch-Pfeiffer p. t.: *Poczwarka.*

Tegoroczna premia Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych wyszła w drugiem wydaniu i zawiera w dołączeniu do tablic z reprodukcyami tekst, który sam przez się stanowi niemałą wartość. I tak do akwareli Fałata „na statku“ dołączona jest nowella napisana *ad hoc* przez hr. Konstantego Przezdzieckiego; do „Pieśni“ Matejki piękny wiersz Asnyka; do „Nowicyuszki,“ Stachiewicza wcale ładny wiersz bezimienny; do „Kolendy“ Pociechy napisał umyślnie p. Żeleński muzykę, której tekst z rękopisu podany jest we fac-simile; nareszcie do portretu Kraszewskiego przez Pochwalskiego dołączone są dwa wiersze z rękopisów niewydanych Kraszewskiego, z których jeden we fac-simile z datą i podpisem, tem cenniejszy, że pisany na krótki czas przed śmiercią w San-Remo, d. 25 go grudnia 1886 r., oddaje poetycznie głęboką tęsknotę za krajem zbolałego serca:

Palmy, jaśminy i róże,
Pełno kwiecia, woni, słońca,
Oliwne lasy na górze
I wiosna nieustająca;
A wygnańcowi łzy czynią,
Ten rajski ogród — pustynią!

Dziewięć projektów rozbioru Polski. Pod tym tytułem wyszła świeżo książeczka p. Ant. Kosteckiego, zestawiająca krótko wszystkie projekta rozbioru, jakie w różnych okolicznościach pojawiały się w ciągu dziejów Polski, od XIV wieku począwszy. Autor sam na wstępie zaznacza, że oparł się zupełnie na 4 tomowej historyi Szujskiego i usiłował tylko tem zestawieniem dać popularny obraz zamachów na byt i całość Polski.

(*f*) **Hieronim Łaski** (1496—1541), jeden z najgłośniejszych dyplomatów XVI wieku, doczekał się obszernej monografii, pióra Dra Aleksandra Hirschberga, docenta uniwersytetu lwowskiego. Rzecz ta, drukowana w *Przewodniku naukowym i literackim*, wyszła obecnie w osobnej książce, nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie (8" str. 323). Hieronima Łaskiego możnaby nazwać najstosowniej kondotierem dyplomatycznym. Pan ogromnej fortuny, senator Królestwa Polskiego, traci najlepsze lata niezmiernie czynnego i ruchliwego żywota na usługach króla węgierskiego Zapolyi — w ostatnich przechodzi na stronę jego przeciwnika Ferdynanda Austryackiego, rozwijając w tej nowej służbie równie gorliwą działalność. Gotówby może nawet sprzedać się sułtanowi, do czego mu sposobności nie braknie, gdyby służba u tego pana nie była tak niebezpieczna, a dawała pewne korzyści, równoważące to wszystko, coby przyszło postradać. Tylko własnej ojczyźnie służyć nie skory, jakkolwiek go obowiązuje do tego już samo krzesło w senacie, bo urażony, że tam na jego wartości poznać się nie umieją; za to, gdzie może, umie wyzyskać to stanowisko senatora polskiego, choćby wbrew interesom polskim, które mierzy zawsze miarą interesu własnego lub swego pana. Zdolności świetne, błyszczące, zręczność w prowadzeniu interesów niepospolita, wykształcenie wytworne, wszystko to idzie na marne, a nawet nie doprowadza Hieronima do zaspokojenia tej szalonej ambicyi, która go pożerała. Takie wrażenie odnosi czytelnik z książki Dra Hirschberga, z dokładnego opisu rozlicznych misyj dyplomatycznych Łaskiego, siedmiu poselstw na dwór Solimana, nieustannych podróży pomiędzy dworem węgierskim, wiedeńskim, polskim, francuskim, angielskim, w których kondotier dyplomatyczny dotyka się najdonioślejszych spraw ówczesnej polityki europejskiej, trzymając nieraz ich węzeł w swoich rękach. Autorowi należy się wszelkie uznanie, że tak skrzętnie zebrał obfite materyały do dziejów swojego bohatera, czerpiąc przeważnie ze źródeł nieznanych, rękopiśmiennych, a wyzyskując z wielką starannością wszystkie publikacye źródłowe i całą, dość rozrzuconą literaturę, dotyczącą tego przedmiotu. Wielu nieznanych dotychczas dokumentów dostarczyło mu archiwum wiedeńskie, Tomicyana rękopiśmienne, zbiory XX. Czartoryskich w Krakowie. Skrzętne ich zestawienie złożyło się na tę książkę. Teksty, dosłownie przytaczane, a przeplatane słowami autora, zajmują pewno dwie trzecie tomu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie

z obrad komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, uzupełnionego obecnością Prezesów Towarzystw okręgowych, odbytych dnia 7 marca 1888 roku.

(*H. L.*). Głównym przedmiotem obrad Zgromadzenia była sprawa gorzelń rolniczych, zagrożonych w swym bycie przez proponowaną przez Rząd nową ustawę opodatkowania.

Uchwalono zatem:

1. Wysłać do Wiednia deputacyą, złożoną z członków komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego i Prezesów lub delegatów wszystkich Towarzystw rolniczych okręgowych.

2. Polecić tej deputacyi: a) aby działała w Wiedniu ściśle w porozumieniu ze stałą krajową komisyą gorzelnianą; b) aby w przedstawieniach swoich, gdzie należy, kładła głównie nacisk na niezliczoną ilość kontraktów handlowych i propinacyjnych, narażonych na zerwanie w razie wprowadzenia nowej ustawy; c) aby przedstawiła, że przez przyjęcie przedłożenia rządowego takiego, jakiem jest, rolnictwo nasze, głównie na gorzelnictwie oparte, do niechybnego upadku doprowadzonem będzie.

3. Do deputacyi powyższej wybrano pp.: z komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego: prezesa tegoż Towarzystwa, Artura hr. Potockiego, wiceprezesa Stanisława Homolacsa i członka komitetu Adama Jędrzejowicza. Z Towarzystwa rolniczego okręgowego: Biała Żywiec D.a Hermana Czecza de Lindenwald, w Bochni Zdzisława Włodka, w Brzesku Edmunda Jastrzębskiego, w Jaśle Adama Skrzyńskiego, w Krakowie Stanisława hr. Badeniego, w Mielcu Jana br. Tarnowskiego z Chorzelowa, w Nowym Sączu Władysława Żuka Skarszewskiego, w Rzeszowie Stanisława Jędrzejowicza, w Tarnowie Ignacego hr.

Potulickiego, w Wadowicach Aleksandra Gostkowskiego, w Wieliczce Antoniego hr. Wodzickiego.

4. Delegatów wymienionych zawezwie Prezes Towarzystwa rolniczego krakowskiego do stawienia się w czasie, jaki uzna za stosowny, w Wiedniu, gdzie nastąpi ukontytuowanie się deputacyi i wybór przewodniczącego.

5. Zatwierdzono petycyę do obu Izb Rady państwa, ułożoną przez wybraną w tym celu komisyę.

6. Uchwalono, by Prezesi Towarzystw rolniczych okręgowych zwołali zgromadzenia lub Wydziały tychże i uzyskali uchwałę wysłania do obu Izb Rady państwa na ręce Koła polskiego lub posłów, petyjcyj zredagowanych w tymże samym duchu.

Następnie przedstawił Prezes Towarzystwa, że gdy podatek od wyrobu wódki w każdym razie bardzo znacznie podwyższonym będzie, a wtedy producenci znajdą się w trudnem położeniu: raz z powodu, że równie im samym, jakoteż ich odbiorcom, zabraknie funduszu do dalszego prowadzenia wyrobu wódki; powtóre, że wkrótce zabraknie i miejsca dla wódki w zwykłych magazynach, że zatem okazuje się niezbędna potrzeba wynalezienia środków zaradczych przeciw obu tym niedogodnościom, wniósł przeto: a) aby za pomocą naglącej petycyi starać się wyjednać u Wydziału krajowego przyspieszenie uchwalonego przez Sejm i poruczonego Wydziałowi krajowemu założenia składów na produkta rolnicze i gorzelniane z prawem wydawania warrantów; b) w petycyi powyższej położyć szczególny nacisk na niezbędną potrzebę, aby składy te zostawały nie pod samą tylko kontrolą Wydziału krajowego, lecz wprost pod zarządem kraju; c) dla petycyi powyższej wyjednać poparcie Towarzystw rolniczych okręgowych; d) Towarzystwo gospodarskie galicyjskie zaprosić do przyłączenia się do tej akcyi.

Wnioski powyższe uchwalono jednogłośnie.

Odezwa.

Na dniu 19 sierpnia 1887 r. Oddział Łańcucko-Jarosławski galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego — oparty na doświadczeniu, że wystawy powiatowe najbardziej się przyczyniają do podniesienia chowu inwentarza i przemysłu domowego u mniejszych właścicieli, postanowił urządzić w dniach 26 i 27 maja 1888 r. Wystawę przeglądową wraz z premiowaniem bydła i koni właścicieli mniejszych posiadłości, oraz bydła z obór zarodowych, koni po Ardenach i wystawę przemysłu domowego — z powiatów Łańcuckiego i Jarosławskiego, w mieście Przeworsku.

Upraszamy zatem najusilniej Przewielebne Duchowieństwo, WW. Przełożonych obszarów dworskich, Naczelników gmin powiatów Łańcuckiego i Jarosławskiego i członków naszego Towarzystwa, o chętne i gorliwe poparcie naszych zabiegów, przez rozszerzanie wiadomości o wystawie odbyć się mającej pośród włościan, przemysłowców i rękodzielników — przez nakłanianie tych że do wzięcia w niej udziału z odpowiedniemi okazami i przez udzielanie potrzebnych w tym celu objaśnień, wzmiankując o premiach — które za wyborowe okazy otrzymać mogą.

Mamy nadzieję, iż odezwa nasza chętne znajdzie poparcie, i że wskutek tego wystawa licznie obesłaną zostanie, bo w tym tylko razie doniosły jej cel — przegląd stanu chowu bydła i koni włościańskich, oraz obudzenie zamiłowania do coraz większego postępu w chowie inwentarza i ważnej gałęzi przemysłu domowego, osiągniętym zostanie.

Program Wystawy.

1. Wystawa odbędzie się w dniach 26 i 27 maja 1888 r. w Przeworsku w ogrodzie pałacowym, w miejscu do tego przeznaczonem i otwartą będzie każdego dnia od godziny 9 rano do 8 wieczór.

2. Na wystawę przyjmowane będą bydło i konie do właścicieli mniejszych posiadłości należące, zamieszkałych w powiatach Łańcuckim i Jarosławskim.

3. Premiowane będą: a) buchaje zdolne do rozpłodu od roku 1 do 2 lat skończonych; b) krowy z cielętami lub cielne do 9 lat — oraz jałówki cielne do 4 lat; c) cielęta odsadzone od matki do pojawienia się czasu pierwszej zmiany zębów; d) woły robocze począwszy od 2 lat wieku.

4. Wysokość premii wynosi: a) za buchaja 15 złr.; b) za krowę lub jałówkę cielną 20 złr.; c) za cielę 5 złr.; d) za parę wołów 25 złr. — Komitet również będzie premiować i konie włościańskie.

5. Bydło z obór większych właścicieli, jakoteż i włościańskie z obcych powiatów, będzie także na wystawę przyjmowane — o premię jednak ubiegać się nie może.

6. Właściciele bydła, mający zamiar obesłać wystawę, winni uwiadomić o tem bądź ustnie, bądź pisemnie sekretarza tejże Teofila Kamińskiego w Przeworsku, wymieniając dokładnie ilość i rodzaj sztuk i to najdalej do dnia 10 maja b. r., gdyż późniejsze zgłoszenia uwzględnione nie zostaną.

7. Przemysłowcy i rękodzielnicy, którzy pragną wziąść udział w wystawie, zechcą się wcześniej zgłosić z podaniem przedmiotów do komitetu.

8. Każdy wystawca zaopatrzyć się powinien w paszport bydlęcy u właściwej władzy — gdyż bez takowego żadna sztuka na wystawę nie będzie przyjętą. Uprasza się przytem, aby bydło przyprowadzone było na długim silnym postronku.

9. Tylko do godziny 9-tej przed południem dnia 26 maja inwentarz żywy na wystawę przyjmowanym będzie, gdyż po tej godzinie rozpocznie się czynność sędziów.

10. Każdy właściciel obowiązany jest dozorować swoje sztuki pod własną odpowiedzialnością i otrzyma odznakę, dającą mu wstęp wolny na wystawę.

11. Paszę dla bydła i koni dostać będzie można na placu wystawy po możliwie niskiej cenie; woda znajdować się będzie na miejscu.

12. Jednorazowy wstęp na wystawę 10 ct. od osoby. Bilety wstępu sprzedawane będą przy wejściu na wystawę.

13. Podczas wystawy w dniu 27 maja b. r. po południu odbędzie się loterya fantowa, na której wygrane składać się będą z bydła i innych przedmiotów. Cena losu pojedynczego 20 centów. — Losy te do sprzedaży później rozesłane zostaną i niemniej nabyć je będzie można na wystawie.

14. Ktoby pragnął dokładniejszych szczegółów, tyczących się wystawy, zechce się zgłosić do sekretarza tejże Teofila Kamińskiego.

W czasie wystawy przygrywać będzie muzyka. Bufet będzie zaopatrzony w przekąski i napoje.

Przeworsk, dnia 15 stycznia 1888 r.

Teofil Kamiński, sekretarz. *Andrzej Lubomirski*, przewodniczący.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz Wilhelm. Wczoraj przed samem zamknięciem dziennika otrzymaliśmy znaną czytelnikom depeszę z Wiednia, według której obiegały tamże w poważnych sferach pogłoski, iż cesarz Wilhelm albo umarł, albo kona. Do chwili, gdy to piszemy, pogłoski te, o ile dotyczyły śmierci sędziwego monarchy, nie sprawdziły się, ale stan jego zdrowia budzi największe obawy. Z Berlina donoszą, iż wczoraj w południe przed zmianą straży zgromadziły się tłumy ludności przed frontem cesarskiego pałacu. Pogłoski o niebezpiecznym zwrocie w stanie zdrowia cesarskiego, które w nocy powstały, przebiegły nad ranem całą stolicę. Wczoraj powrócił tu nagle ks. Wilhelm z San-Remo, co jeszcze bardziej niepokój ogólny podtrzymało. Cesarz nie pokazał się w historycznem oknie narożnem, ale publiczność nie ustępowała i chciwie wysłuchiwała rozmaitych wieści. Opowiadano, iż cesarz przez całą noc nie spał, iż przez 24 godzin nie wziął nic do ust, iż rano kilka razy zemdlał i t. p. We wszystkich oknach mieszkania cesarzowej na pierwszem piętrze pałacu były story zapuszczone. W końcu rozległa się wieść, że cesarz stracił zupełnie siły i że ministrowie wraz z kanclerzem państwa bawią w pałacu. Wszystkich opanowała jedna myśl, iż cesarz już więcej nie pokaże się w swem oknie.

Ostatnie depesze berlińskie tak opiewają:

Berlin 7 marca (12 g. 20 m.). Cesarz w pierwszej połowie nocy spał dobrze. Przed poł dniem o godzinie 10¾ był ks. Wilhelm u cesarza i cesarzowej. Właśnie udaje się także ks. Bismark do cesarza.

(Godz. 2 m. 30). Z powodu źle przespanej nocy i dla braku apetytu nie jest zadawalniającym stan zdrowia cesarza. Ks. Wilhelm bawi od trzech godzin, a ks. Bismark od dwóch godzin w pałacu.

(Godz. 2 m. 56). Pogorszenie w stanie zdrowia cesarza, daje obecnie powód do poważnych obaw.

(Godz. 3). W parlamencie są na seryo zatrwożeni o życie cesarza. Od wczoraj traci cesarz siły, a od godziny 1 spoczywa w głębokim śnie. Ks. Bismark i feldmarszałek Moltke, którego zawezwano z parlamentu, bawią w pałacu cesarskim.

Piszą do nas z Wiednia d. 7 b. m.:

„Jeżeli w Berlinie nie wykluczają możliwości wielkich konfliktów europejskich i stosowne do tego obmyślają ewentualne zarządzenia, pochodzić to mogłoby i ztąd także, że niewątpliwie obudza się we Francyi tęsknota coraz żywsza za rządem silnym, i że idea cezaryzmu jakiegokolwiek znowu zyskuje dla siebie zwolenników. Takie jest istotne znaczenie najnowszych wyborczych, za jenerałem Boulangerem, objawów. Mylonoby się jednak, tak dobrze w Berlinie, jak gdziekolwiek, gdyby nadawano tym objawom znaczenie odwetowe. Francya jest jaknajzupełniej pokojowo usposobiona, a dążenia do cezaryzmu jakiegokolwiek są po prostu następstwem wielkiego znużenia republikanizmem i wyuzdanym parlamentaryzmem, niezdolnym do rządzenia, a uniemożebniającym wszelki rząd. Głosy oddane jenerałowi Boulangerowi i ruch cały boulangeroski, to prolog do oczekiwanego przez społeczeństwo — jak przez żydów mesyasza — zamachu stanu.

Dziś na giełdzie tutejszej rozeszła się była wieść o śmierci cesarza Wilhelma; po chwili nadeszło formalne zaprzeczenie; stan jednak chorego monarchy ma istotnie budzić troskę w Berlinie i być wcale niezadowalającym.

Dotąd nic nowego w ogólnej sytuacyi i sprawie bułgarskiej po telegraficznej notyfikacyi p. Stambułowowi przez sułtana, o nielegalności rządów ks. Ferdynanda. Rozumując loicznie, odtąd wszelkie działania i zamachy przeciw ks. Ferdynandowi poczytane będą, przynajmniej przez tych, którzy je przedsiębiorą — za legalne. Ośmieli to, w każdym razie, żywioły opozycyjne i kondotierów. Tutaj podobno silne wystąpienie w Konstantynopolu Niemiec, za życzeniami Rosyi, nietylko nieco zdziwiło, ale i zdezoryentowało. Rachuba, iż sułtan zgoła nic nie zrobi, częściowo okazała się mylną. Ztąd mogłoby powstać uczucie zawodu. P. Stambułow miał oświadczyć, że utrzymają, a zatem i zatrzymają ks. Ferdynanda, nawet pomimo niego.“

Według listu, który otrzymała *National Ztg* z Petersburga, ma być stanowisko ministra skarbu Wyszniegradzkiego i ministra sprawiedliwości Manasseina zachwianem.

Z Petersburga jednakowoż telegrafują do *Wiener Allg. Ztg*, iż pogłoski o ustąpieniu ministra skarbu Wyszniegradzkiego są bezpodstawne. Przeciwnie miał mu Cesarz wyrazić swe zupełne zadowolenie. Wskutek tego upada również twierdzenie, jakoby tajny radca Abaza objąć miał jeszcze w ciągu tego miesiąca tekę ministerstwa skarbu.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 8 marca. Na Bauernmarkt wybuchł wczoraj w nocy wielki pożar w jednym ze starych domów. Schody runęły. Mieszkańców ratowano oknami. Dużo osób zostało zranionych.

Serajewo 8 marca. W Hercegowinie było trzęsienie ziemi, połączone z grzmotami podziemnemi.

Berlin 8 marca. Omdlenie letargiczne cesarza Wilhelma trwało 15 godzin. Cesarz ocknął się wprawdzie, lecz upada na siłach. Wczoraj wieczór zemdlał cesarz ponownie. Cała rodzina została powołana do łoża chorego. Dwór cały czuwa. Ks. Bismark, Moltke i Bronsart przychodzą co chwila do pałacu. Od północy zabroniono udzielać informacyj.

Berlin 8 marca. Cesarz Wilhelm ma się dzisiaj już bardzo źle. Następca tronu zamierza jechać z San-Remo do Berlina.

San-Remo 8 marca. Następcę tronu przewiozą do Wiesbaden, gdzie jest cieplej i spokojniej, niż w Berlinie. Lekarze zgodzili się na przewiezienie następcy tronu. W Wiesbaden będzie wykonaną częściowa ekstyrpacya krtani.

Powodem podróży jest bliska konieczność objęcia tronu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 marca. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz potwierdził ponowny wybór Dra Józefa Majera na prezesa Akademii umiejętności w Krakowie.

Berlin 8 marca. *Reichsanzeiger* ogłasza następujący biuletyn: Od soboty trwają u Cesarza objawy ogólnego zaziębienia, połączone z podrażnieniem błony śluzowej szyi i z zapaleniem powiek. Do tego przyłączyły się w następnych dniach powtarzające się i bolesne cierpienia brzuszne. — Od wczoraj zmniejszył się znacznie apetyt, wskutek tego nastąpiło znaczne opadanie sił.

Podp. *Lauer. Leuthold.*

Berlin 8 marca. Wczoraj o godzinie 7½ wieczór odwiedził książę Wilhelm cesarza. Ks. Wilhelm zabawił kwadrans w pałacu cesarskim.

Według dzisiejszych doniesień przepędził cesarz noc dość dobrze i przyjmował trochę lekkich pokarmów. Stan ogólny zresztą nie zmienił się.

Berlin 8 marca. Wyjazd następcy tronu do Niemiec uważają jako bliski. — Dzień wyjazdu jeszcze nieoznaczony. Ks. Henryk wyjedzie prawdopodobnie dzisiaj.

Ostatni biuletyn opiewa: Cesarz spał bardzo niespokojnie. Nastąpiło ogólne osłabienie.

Dziennik praw państwa i zbiór ustaw ogłasza rozporządzenie cesarskie z 17 listopada 1887 r., powierzające ks. Wilhelmowi zastępstwo cesarza i króla w bieżących sprawach rządowych.

San-Remo 8 marca. Biuletyn wydany w nocy: Następca tronu miał się znów przez cały dzień dobrze, przechadzał się dłuższy czas po ogrodzie, później ukazał się na balkonie. — Apetyt jest dobry.

Prof. Bergman odjechał do Berlina.

Paryż 8 marca. Boulanger zwiedził wczoraj lyceum w Clermont-Ferrand i miał patryotyczną przemowę, w której wzywał elewów do pracowania dla ojczyzny i do przyczynienia się, żeby Francya zajęła znów pierwsze stanowisko mocarstwowe. Mowę Boulangera przyjęto gorącemi oklaskami.

Petersburg 8 marca. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Porta przez notyfikacyę w Zofii powzięła postanowienie, odpowiadające jej prawu i jej obowiązkom. Gdy traktatowy punkt widzenia został w ten sposób przez Portę zaakcentowany, to można się spodziewać, iż logiczne konsekwencye nie dadzą na siebie czekać. Wprawdzie po odjeździe ks. Koburgskiego stanie się kwestya bułgarska więcej naglącą, albowiem będzie chodzić o organizacyę, która będzie miała więcej stałości i legalności, niż dotychczasowa, to faza ta jednakowoż kwestyi bułgarskiej nie stanie się przez to niebezpieczniejszą, albowiem powrót do legalności i do prawa międzynarodowego nie może mieć charakteru niebezpiecznego.

Konstantynopol 8go marca. Doniesienie biόra Reutera: Stambułow nie odpowiedział jeszcze na telegram w. wezyra.

Według prywatnych wiadomości odpowie Stambułow, iż ks. Ferdynand nie może opuścić Bułgaryi, albowiem obawia się, iż mogłaby wybuchnąć anarchia.

Zofia 8 marca. Doniesienie Ajencyi Havasa: Zdaje się, iż rząd bułgarski nie będzie się spieszył z odpowiedzią. Podobnego oświadczenia ze strony Porty oczekiwano tutaj, i Vulkowicz udzielił już w Konstantynopolu tymczasowej odpowiedzi. Nadejście telegramu w. wezyra nie wywołało wcale zaniepokojenia po depeszy, którą już w. wezyr względem uznania stanowiska ks. Koburgskiego za nielegalne, raz tutaj przesłał.

Kursa. Wiedeń 8 go marca 2 g. 30 min. popoł. — **Renta austr. papierowa opod.** 77 05 — **Renta austr. srebrna opod.** 78 30. — **Renta 4% złota austr.** 107 35 — **5% Renta austr. papier. nieopodat.** 92 10. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 856·—. — **Akcye kredytowe** 264 75 — **Londyn** 127 25 — **Napoleony** 10·06½. — **Dukaty** 6·—.— **Marki** 62·45.— — **5% Renta węg. papier.** —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 8 go marca. **Banknoty austryackie** 160·25. — **Krótki Wiedeń** 160·05 — **Banknoty ros.** 163·25. — **% Listy zast. Polskie** 49·50. — **4% Listy Likw. Polskie** 44·—. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 76·25. — **Akcye austr. kredytowe** 136·75.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 20 października 1887 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·50 wiecz.
†9·20 przed.	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
*3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
9·26 wiecz.	Pospieszny 2 klasy	6·48 rano
10·46 przed.	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·57 wiecz.	Mieszany „	5·07 rano
6·12 rano	Lokalny „	8·20 wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.		7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do Oświęcima lub od Oświęcima:	
7·58 rano		8·36 wiecz.
	w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza:	
7·58 rano		7·35 wiecz.
	w kierunku do lub od Suchy, Nowego Sącza, Zagórza:	
7·03 wiecz.		9·24 rano

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych

Kraków 8 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	100 50	102 —
Marki niemieckie	62 10	62 70
Dukat ważny	5 96	6 04
20-to frankówka ważna	10 03	10 12
Imperyał ważny	10 35	10 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	76 80	77 60
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 —	101 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	85 —	88 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 —	99 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 —	91 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	91 50	93 —
4½% „ „ „ „ „ „ 41 let.	85 50	83 —
5% „ „ „ „ „ „	91 50	93
5% „ „ „ „ „ „	99 25	100 25
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	98 75	100 —
5% „ „ „ „ „ niepr.	96	97 —
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	80 —	83 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	— —	—
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	52 50
5% „ „ „ „ „	— —	— —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 75	99 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	188 50	190
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200 „	205 50	207 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	270 —	280 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	7 —	18 —
„ „ Stanisławowa	32 —	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 75	17 5
„ „ węgier. „ „	11 25	12 —

Wiedeń 7 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	77 25	77 45
4 1/5% „ srebrna	78 55	78 75
4% „ złota	107 65	107 8
5% „ papier. nieop.	92 25	92 4
3 3/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 25	131 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	132	132 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 —	138 —
„ „ 1864 „ 100 „	163 50	164 —
„ „ 1864 „ 50 „	163 50	164 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 —	150 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	108 —	109 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	102 25	— —
Galicyjskie „ „	100 25	101 25
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższe-austryackie „ „	109 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	103 75	104 50
Węgierskie „ „	104 —	104 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 60	104 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	96 75	97 5
Boden-Credit austryackie . . 80 „	226 50	227 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	266 10	266 3
„ Bank węgierski . . . 200 „	267 50	268
Depositen-Bank . 200 złr.	170 —	174 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	510 —	520 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	855 —	857 —
Unionbank . 200 „	84 50	185 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 —	147 5
Wied. Bankverein . 100 „	79 —	80 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	171 —	172 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	347 —	349 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2438	2447
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	189 25	189 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	135 25	135 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	206 —	206 5
Nordwest austr. . 200 „ „	153	153 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	154 50	155 —
Rudolfa . 200 „ „	177	178 —
Siedmiogrodzk. I . 200 „ „	167 —	168 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	214 —	214 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	73 50	74 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	154 50	155 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	151 —	152
„ Westb. . 200 „ „	151 —	152 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 25	127 50
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 30	100 90
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 50	102 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne „ . 20 „	— —	— —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	76 —	80 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 50	93
5% „ „ „ „	99 30	99 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 30	99 75
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	91 90	92 30
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	91 —	92 —
5% „ „ Hipot. „ prem.	99 25	100
5% „ „ „ „ 40 lat	96 50	97
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	102 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 —	102 —
4% „ Banku Hip. prem.	103 50	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	96 20	96 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 60	99 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	—	—
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 50	108 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	101 80	102 40
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	97 20	97 60
„ Jarosław 300 „ „	95 60	96 2
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	77 50	78 —
„ nieop. „ „	85 —	85 75
Nordwestb. austr. . 200 „ 5%	105 50	106 —
„ „ Lit. B 200 „ „	103 75	104 25
„ „ E. 1874 200 m. „	133 —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	125 25
„ z 1884 . 100 złr. „	88 50	89
Siedmiogrodzkie I . 200 „ 5%	96 25	97 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 50	198 10
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	140 —	141 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	127 —	127 50
Theissbahn-Gesell. . 1000 „ „	101 75	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	95 —	95 75
„ „ „ II Em. . 200 „ „	93 75	94 50
„ Nordost . 300 „ „	94 25	94 75
„ „ złotem . 200 „ „	125 5	— —
„ Westbahn . 200 „ „	98 10	98 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	117 25	117 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	131 75	132 25
„ Węgierskie . „ 100	122 —	122 50
„ Tureckie . fr. 400	17 80	17 9
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 35	8 70
Kredytowe . „ 100	178 25	178 75
Clary . „ 42	50 30	— —
3 3/10% Donau-Dampfsch. „ 105	117 —	118 —
Insbruku . „ 20	20 50	21 —
Keglewicha . „ 10½	28 75	29 75
Krakowskie . „ 20	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) . złr. 40	54 25	55 25
Palffy . „ 42	49 —	49 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 —	17 30
„ „ węgier. „ 5	11 40	11 70
Rudolfa . „ 10	20 50	21 —
Salma . „ 42	59 50	60 —
Salzburskie . „ 20	24 —	24 60
St. Genois . „ 42	59 —	59 75
Stanisławowskie . „ 20	32 —	34 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	137 50	139 —
4% „ . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . „ 21	40 —	40 75
Windischgrätza . „ 21	47 50	48 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 99	6 01
20-frankówki	10 06	10 07
Imperyały rosyjskie	10 38	10 40
Funty szterl. angielskie	12 69	12 74
Liry tureckie złote	11 39	11 41
Marki niemieckie za 100 marek	62 40	62 45
Rubel papierowy za 100 rubli	101 50	101 75

Lwów 6 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 60	101 —
4% „ „ „ „ „	— —	95 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 60	101 —
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 —	92 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	100 —	101 50
4½% „ pożyczki krajowej	87 75	89 —

Warszawa 6 marca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 50
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 75
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	97 60
„ „ „ IV „	— —	97 50
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

[578 2-2]

Za duszę ś. p.

Józefa bar. Bauma

odbędzie się

Nabożeństwo roczne

w poniedziałek d. 12 marca b. r.

w kościele parafialnym w Marcyporębie.

Sklep

w hotelu Saskim przy ul. Sławkowskiej, duży, widny, najbliższy rynku — jest od 1go kwietnia 1888 r. do wynajęcia. — Wiadomość w administracyi hotelu. (564-1 3)

Lokal na kancelaryę

jest na placu W. Świętych pod Nr. 9 od 1go kwietnia b. r. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w tymże domu na pierwszem piętrze. (562-3-6)

Mieszkanie na parterze.

5 pokoi z kuchnią i z wszelkiemi dogodnościami — jest do wynajecia od 1go kwietnia przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 8.

Tamże jest do wynajecia **pokój z meblami** każdego czasu, na II. piętrze. (558-2-3)

Wyprzedaż

kilimków, weret i innych wyrobów ludowych

W SKŁADZIE PŁÓCIEN KRAJOWYCH

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski,

przedłużoną została do 15 marca b. r.

Płótna nie należą do wyprzedaży.

(523-7-)

Srodek na odgniotki

tynktura KERALYN aptekarza Schneida, usuwa za poręką i bez bólu w kilku dniach wszelkie odgniotki i zgrubienia skóry. Cena ½ flak. 60 ct. ¹/₁ flak. 1 złr., pocztą 10 ct. więcej. Jedynie prawdziwy w **St. Georgs-Apotheke** w Wiedniu, V., Wimmergasse L. 33. Skład w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara.**

(370 5-20)

Jan Franciszek Lobmayer i Sp.,

HURTOWNY HANDEL WIN w **Budapeszcie, IV., Karlsring 18,**

poleca **prawdziwe niefałszowane wina węgierskie, białe** od 14 złr., **czerwone** od 16 złr., **syrmijską śliwowicę** od 40 złr. za hektolitr wzwyż. — **12 butelek czerwonego wina Méneser włącz. z skrzynką za 5 złr.** Obszerne cenniki opłatnie.

(544-8-10)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

- 1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
- 1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
- 1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
- 1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [207-65-]

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

L. LUSERA PLASTER DLA TURYSTÓW.

Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne. Skutek poręczony. **Cena pudełka 60 cnt.** pocztą o 10 cnt. więcej.

Główny skład rozsyłkowy:

L. Schwenk's Apotheke in Meidling bei Wien.

Prawdziwy mają na składzie: w **Krakowie** aptek. K. Wiszniewski, H. Kowalski i W. Bełdowski (dawn. Trauczyński) W. Redyk, E. Stockmar; we **Lwowie** H. Blumenfeld, P. Mikolasch; w **Sokalu** E. Wysoczański; w **Brodach** A. Latiner, M. Kullak; w **Tarnowie** M. Adler; w **Stanisławowie** J. Macura, A. Amirowicz; w **Przemyślu** L. Nahlik; w **Czerniowcach** W. Alth; w **Radowcach** J. Rossignon; w **Kopyczyńcach** M. Reder. [265 5 6]

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok wydrukowany znak ochronny i podpis, dlatego należy na to uważać i żądać zawsze wyraźnie: L. Lusera plaster dla turystów.

Rządca ekonomiczny

z 12-letnią praktyką we wzorowych gospodarstwach, z najlepszemi świadectwami, szuka posady od 1 lipca 1888 r. — Adres: **A. O.** poczta **Lisko.** (559-2-3)

AGRONOM

z kilkoletnią praktyką w gospodarstwach wzorowych, z b. dobremi świadectwami i r. komendacyą z miejsc poprzednich, poszukuje odpowiedniej posady na ordynaryę od 1go lipca b. r. do większego majątku. Będąc powołanym, może złożyć kaucyę i zgodzić się na pensyę lub procent. Łaskawe zgłoszenia pod liter. **H. W. Nr. 91** poste restante **Biecz.** (472-4-4)

Nowo wybudowany dom z ogródkiem,

składający się z 5ciu pokoi, kuchni i stodoły, w najpiękniejszem położeniu w **Kalwaryi**, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w propinacyi tamże. (561-2 3)

AUG. DENIZOT

w Poznaniu Nr. 3, św. Łazarz,

poleca:

Drzewa owocowe we wszelkich formach, t. j. wysokopienne, piramidalne, szpaler. itd.

Drzewa alejowe.

Drzewa, krzewy. konifery, róże itd. do zakładania i upiększania parków i ogrodów. (513 4-4)

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił,

leczą się przez użycie

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, **34, rue La Bruyère, PARIS**

We **Lwowie,** w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w **Krakowie,** w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

[86-52]

Łatwa sprzedaż przy wysokiej prowizyi.

W miastach wszystkich krajów koronnych państwa austr. węgierskiego poszukiwane są osoby zdolne każdego stanu, celem sprzedaży łatwo pokupnego u publiczności bardzo lubianego przedmiotu.— Oferty z podaniem obecnego zajęcia przyjmuje pod **„Rentable“** biuro ogłoszeń **Heinrich Schalek, Wien.** (384-4-4)

Prochy herbaciane

piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2559-25-27)

I. gatunek 3 złr. 20 ct. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem

HANDEL HERBAT, RUMU I WIN

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny dostawca w **Bernie** (Brünn).

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bieiey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [69-10-15]

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

KUNDMACHUNGEN

von **Gemeinde- und Sparcassa-Aemtern, Gutsverwaltungen etc.,** sowie alle behördlichen Anzeigen

Edicte, Feilbietungen Verlassenschafts-Anzeigen Aufrufe

werden auf Grund langjähriger Erfahrung fachgemäss unter Garantie prompter Ausführung besorgt und liefert vorschriftsmässige Belegblätter

Rudolf Mosse

Annoncen-Expedition

Wien, I., Seilerstätte Nr. 2.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez **Baronową X. Y. Z.**

tom II., 8o, 337 str. — Cena 3 złr.

TREŚĆ: List V. Sylwetki warszawskie. — List VI. Cenzura i dziennikarstwo. — List VII. Teatr i życie artystyczne w Warszawie. — List VIII. Epilog. — Dodatek. Na prowincyi.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Tanie wydania J. Chociszewskiego.

Gawędy starego leśniczego, z 12 rycinami, 8o, 100 str. 50 ct.
Kopa wesołych i ciekawych opowiadań, zebrał J. Chociszewski. 12o, 64 str., 20 ct.
Pół kopy wesołych opowiadań, zebrał J. Ch. 12o, 48 str., 15 ct.
Wesoły figlarz, zawierający ucieszne i ciekawe powiastki, wesołe opowiadania, dowcipy, żarty, figle itd. 12o, 93 str., 26 ct.
Opowiadania o zbójcach, strachach, czarach, o zaklętych skarbach i o podobnych niezwykłych sprawach. 8o, 79 str., 50 ct.
Mała historya polska z 20 obrazkami. Wydanie 3. 12o, 95 str., 20 ct.
Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży w krótkości opracował J. Chociszewski. **Wydanie 5.** z mnóstwem rycin. 12o, 256 str., 50 cent.
Jan III. Sobieski, król polski i obrońca chrześciaństwa, jego życie i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z 12 rycinami, 12o, 160 str. 41 cent.
Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich. 16o, 64 str., z rycinami. 17 c.
Sobieski pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r. Na pamiątkę 200-letniego jubileuszu napisał J. Chociszewski. 8o, 34 str., z 12 rycinami. 15 c.
Powiastka o wietrze. Napisała dla młodzieży Eliszka Krasnohorska, z czeskiego przełożył J. Chociszewski. 8o, 56 str., z 7 rycinami. 41 cent.
Róże i niezapominajki, książeczka dla serc kochających, a szczególnie dla narzeczonych, zawierająca rozmowę kwiatami, opowiadania i t. d. 8o, 110 str., z 12 rycinami. 41 c.
Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży, 12o, 256 str., 50 ct.
Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników, 16o, 48 str. opr., 20 ct.
Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.

Kupujący naraz za 2 złr., otrzymuje w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami p. t. „Piast“.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Nasiona.

Oryginalny amerykański **koński ząb,** nowy gatunek kukurudzy amerykańskiej **la plata,** oryginalną francuską lucernę, koniczynę, tymotkę, buraki oberndorfskie, owies górski Montreur i inne gatunki zboża do siewu wiosennego, sprzedaje na rzecz swoich członków w miarę zapasów w doborowych jakościach i po najprzystępniejszych cenach. (539-2-2)

Bank rolniczy we Lwowie.

Dla aranżerów balów.

Fantaz. dary dla dam (porządki tańców) zawsze najśwież. od najzwykl. do najlep. od 10 c. do 5 złr. za sztukę. **Ordery kotylionowe** najśwież. dla panów i dam, koperta z 10 szt. **6** c. do **1** złr. **Cukierki** napełnione czepkami **7** c. **Kotylion. przybory,** bardzo orygin. efektowne dla 6 do 24 par od 22 c. do 20 złr. **Dekoracya sali,** przedmioty efekt. od 50 c. do 5 złr. Całe urządzenia **tomboli** lub **żartobl. loteryj** do wylosowań, 50 szt. od 4 złr. do 20 złr., 100 szt. od 7 do 39 złr. (Przedmioty nieużyte na balu można zwrócić). **Papierowe nakrycia na głowę** we wszelkich możeb i niemożeb. kształtach, szt. 2 do 60 c. **Hałaśliwe muzyki** 3 do 50 c. **Historyczne i charakter. peruki** wełniane szt. 80 c. do złr. 3·50. **Klejnoty balowe** 10 c. do 10 złr. **Kostiumy maskowe** mater. komplet. z nakryciem na głowę jak: **chińczyk, arab, baroko, rokoko, majtek, Turek, clown, mefisto, domino** i t. p. **kostium** od **złr. 2·50** do złr. 5·50.

Skład bigotfonów i wszelkich przyborów na bale chłopskie, szczególności klubów alpejskich, pamiątki balowe. Nowość: bigotfony w kształcie sprzętów kuchennych, nadzw. komiczne. Odznaki komitetowe, emblematy dla wszelkich stowarzyszeń i klubów. Nowość: emblematy dla klubów łyżwiarskich w 30 wzorach, wachlarze balowe. oryginalne maski, nosy, sołtow. 10 szt., gmina wiejska, rodzina żydowska itd. po c. 10 i 20, szampan po złr. 1·80. Szczególności we wszelkich przyborach do urządzenia balów, koncertów na cele dobroczynne, wesołe wieczorki itd. Bukieciki z świeżych i sztucznych kwiatów po **8** c. do **45** c. — **Zajmującemi są** ILLUSTROWANE SZCZEGÓŁOWE KATALOGI, **wydanie 1888, dla komitetów i aranżerów balów darmo.**

Etablissenent RIX,

Praterstrasse Nr. 14 w Wiedniu.

(244-6-7) Adres depesz: **Rix, Wien, II.**

Sadi Carnot

elektr. kieszonkowa zapalniczka

z lontem,

! NOWOŚĆ !

95 ct.

Etablissement RIX,

Wien, Praterstr. 14.

Gegründet 1855.

Aelteste u. grösste

Annoncen-Expedition

HAASENSTEIN & VOGLER

(OTTO MAASS)

Wien, Prag etc.

Tägliche **directe** Expeditionen von **Anzeigen,** betreffend: Associations-, Compagnons-, Agentur-, Personal-, Arbeiter-, Stellen-, Wohnungs- u. Kauf-Gesuche, Geschäfts-Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Submissionen, Versteigerungen, Ausverkäufe, Speditionen, Bank-Emissionen, Verlosungen, General-Versammlungen, Eisenbahn- und Schifffahrts-Pläne etc. etc. etc. an alle Zeitungen des In- u. Auslandes.

Prompte, discrete u. billige Bedienung.

Zeitungs-Cataloge und Kostenvoranschläge gratis und franco.

NB. Die Entgegennahme von Offertbriefen geschieht ohne Gebührenberechnung.

Najnowszy dokładny plan KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

Nakład i własność H. Müldnera.

Cena egzemplarza 70 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Tanie wydawnictwa Józefa Chociszewskiego w Poznaniu.

W Krakowie do nabycia za pośrednictwem Administracyi „Czasu“.

POKŁOSIE. Zbiór wspomnień o Krakusie i Wandzie, z przesyłką 35 ct.
CZARODZIEJSKA LAMPA W AFRYKAŃSKIEJ JASKINI, z przesyłką 17 ct.
POCIECHA DLA DZIECI, z przesyłką 23 ct.
ELEMENTARZYK DLA POLSKICH DZIECI, z 30ma obrazkami, z przesyłką 8 ct.
GAWĘDZIARZ POZNAŃSKI. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów itd., 128 stron i 30 rycin, z przesyłką 77 ct.
GAWĘDY STAREGO LEŚNICZEGO. 100 str. i 12 rycin, z przesyłką 50 c.
ZIMOWE WIECZORY PRZY KOMINKU z 8 rycin., z przesyłką 41 c.
GAWĘDZIARZ. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek i t. d., z przesyłką 41 ct.

Można też nabyć powyższe cztery wydawnictwa, oprawne w jednym tomie, za cenę 2 złr. z przesyłką. Taki tom zawiera 65 rycin i 420 stron wielkiego formatu.

WESOŁY CZARODZIEJ. Zbiór ciekawych sztuk czarodziejskich, magicznych, fizycznych, chemicznych, rachunkowych i t. d. dla rozrywki młodzieży i pomnożenia zabawy w wesołych towarzystwach. Z 12 obrazkami — z przesyłką 27 cent.
PRZEMOWIENIA przy uroczystościach weselnych i chrzcinach. Zbiór wierszy, toastów, przemówień i życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości złotego i srebrnego wesela — z przesyłką 27 cnt.
SKARBCZYK POEZYI POLSKIEJ, zawierający 68 większych i mniejszych utworów poetycznych, jak np. Maryę Malczewskiego, Jana Bieleckiego, Bitwę Racławicką, Tyrteusza itd., 256 str. — z przesyłką 50 cnt.
ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PATRONÓW NARODU POLSKIEGO dla ludu i młodzieży. 12o, 208 str., z rycinami, 60 cent.

Za otrzymaniem należytości żądane dzieła wysłane będą odwrotną pocztą.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek Nr. 2, — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Puder hygieniczny odswieża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

Ołówki do uwydatnienia brwi, czarne i ciemne, po 60 cent.

Pomadka różana do gojenia popękanych ust. Słoiczek 25 ct.

Violin usuwa pocenie się rąk i pach, oraz nieprzyjemny odór potu. Flakon 50 ct. (58-39)

Woda miodowa usuwa czerwoność rąk i wydelikatnia.—Flakon 50 ct.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

Duszność — Kaszle — Katary — Newralgije — w PARYŻU

sprzedaż hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20. Wymagać podpisu jak obok na każdéj rurce.

w *KRAKOWIE* w aptekach PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

We *LWOWIE* w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO.

[85 18-26]

SANTAL DE MIDY.

Esencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(88 14)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[72-9]

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421 42-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*